

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, środa 6 marca 1946 r.

Nr 65 (252)

## „I Hiszpania będzie szczęśliwa jeżeli będzie mogła walczyć u boku Niemiec“

Nieznane dokumenty o współpracy gen. Franco z Hitlerem

NOWY JORK, 5. 3 (PAP) — Departament stanu w Waszyngtonie ogłosił nieznane dotąd dokumenty o współpracy gen. Franco z Hitlerem. Z dokumentów tych wynika, że w czerwcu 1940 roku gen. Franco zobowiązał się wobec Hitlera i Mussoliniego przystąpić do wojny przeciwko aliantom pod następującymi warunkami: 1) Gibraltarski, Marokko Franc. i część Algierii mają być wcielone do imperium hiszpańskiego, 2) Rio de Oro (Afryka Zach.) oraz posiadłości leżące nad zatoką Gwinej-

ska mają być powiększone kosztem posiadłości francuskich. 3) Hiszpania ma otrzymać pomoc wojenną i gospodarczą w okresie wojny.

Dokumenty, opublikowane przez departament stanu, zawierają plan napadu na Gibraltarski, który — jak się wyraził gen. Franco podczas rozmów z Hitlerem — „mogłoby być opanowany w ciągu jednego dnia“.

Od czerwca 1940 roku do końca 1943 roku toczyły się między Hiszpanią a państwami osi rokowania w sprawie przystąpienia Hiszpanii do

wojny. Jedyną przeszkodą była sprawa pomocy wojennej ze strony Niemiec, która — zdaniem generała Franco — była niewystarczająca. W lutym 1943 r. Hiszpania podpisała tajny układ z Niemcami, w którym zobowiązała się nie przepuścić wojsk alianckich przez terytorium hiszpańskie.

Wśród opublikowanych dokumentów znajduje się memoriał ambasadora niemieckiego w Madrycie — von Stelhrera, który przypomina rządowi hiszpańskiemu umowę z czerwca 1940 roku i domaga się przystąpienia Hiszpanii do wojny.

Ogłoszono również pismo gen. Franco do Mussoliniego, w którym gen. Franco wyraża się z entuzjazmem o „nowym porządku“ w Europie i domaga się przyspieszenia dostaw dla przygotowania ataku na Gibraltarski.

Wśród dokumentów znajduje się również protokół z konferencji odbytej w dniu 17 września 1940 roku w Berlinie między Hitlerem a hiszpańskim ministrem spraw wewn. Serrano Sunnerem w sprawie współpracy wojennej hiszpańsko-niemieckiej. Sunner wyraził obawę, że alianci mogą dokonać desantu w jednej z prowincji hiszpańskich, w której wpływy komunistów są silne. Desant taki mógłby zakończyć się powodzeniem. Hitler przyrzekł w wypadku desantu alianckiego akcję specjalnych eskadr lotniczych dla stłumienia w zarodku działalności desantów alianckich i ludności hiszpańskiej. Podczas tej konferencji omówiono wszystkie szczegóły, dotyczące napadu na Gibraltarski. Po powrocie Sunnera do Madrytu gen. Franco, zapoznawszy się z przebiegiem konferencji w Berlinie, przesłał Hitlerowi pismo, w którym cytamy m. in.: „Przygotowujemy w ściślejszym tajemnicy operacje wojenne. Od dłuższego czasu, plany muszą być bardzo starannie przygotowane, gdyż tereny, na których toczy się będzie akcja wojenna, nie posiadają odpowiedniej sieci komunikacyjnej. Centrum oporu będzie mogło się długo bronić z lądu i morza, wobec czego konieczne będzie użycie wielkich sił lotniczych“. Gen. Franco w piśmie swym zapewnia Hitlera o swej wierności dla sprawy niemieckiej.

Departament stanu opublikował również protokół z konferencji, która odbyła się 23 października 1940 r. między Hitlerem a gen. Franco w Hendaye. Rozmowę rozpoczął gen. Franco słowami: „I Hiszpania będzie szczęśliwa, jeżeli będzie mogła walczyć u boku Niemiec“.

Z opublikowanych dokumentów wynika, że niemieckie łodzie podwodne korzystały z portów hiszpańskich za zgodą rządu hiszpańskiego. Ambasador niemiecki w Hiszpanii w sprawozdaniu przysłanym do Berlina domógł rządowi niemieckiemu, że gen. Franco zgodził się na to, aby niemiecka flota podwodna zaopatrywała się w portach hiszpańskich w opał, przy zachowaniu jak największej ostrożności.

Gen. Franco przedziwiał do historii jako nowoczesny Torquemada. Ale, niestety, nie sam Franco buszuje za waleń Pirenejskim. Hiszpania, to mimo wszystko, w wielkiej mierze kraj reakcyjny, to średniowieczny klasztor fanatycznego klerykalizmu i ostatni bastion kastyljskiego feudalizmu. Ponadto należy jak najmocniej podkreślić, że podczas pierwszej wojny światowej Hiszpania odegrała niesławna rolę podejrzanej pseudoneutralności. Była bowiem, jak wiadomo, jedną z głównych centrali wywiadu niemieckiego i zamaskowaną bazą niemieckich łodzi podwodnych.

Po pokoju wersalskim penetracja germańska na półwyspie iberyjskim wzrosła się niepomierne. Niemcy pod pozorem zbliżenia kulturalnego, rozwinęli ożywioną działalność wydawniczą, społeczną, widowiskową, „turytyczną“ i w ogóle organizacyjną. I niewątpliwie — jak zawsze — berliński sztab generalny kierował całą tą akcją, zestrzajając jej bieg z propagandą Mussoliniego.

Był to klasyczny „Aufmarsch“ faszyzmu przeciwko Europie z tragiczną pointą bratobójczych walk w Hiszpanii i ostatecznym finałem drugiej wojny światowej.

W tym czasie Niemcy pogłęбили swoją penetrację w stopniu wysoko niepokojącym. I tak między innymi zdołali opanować w Madrycie całą ulicę Zorilla, która łączy dwa główne zbiorowiska stolicy — Puerta del Sol z Paseo del Prado. W tej centralnej dzielnicy, oprócz dawnych staroniemieckich restauracji i kawiarni, pangermaniści berlińscy pootwierali szereg nowych pensjonatów, klubów, czytelni, instytucji społecznych i kulturalnych. Słowem jedną wielopostaciową, zamaskowaną, agencję szpiegowską i propagandową.

A coż dopiero mówić o obecnej sytuacji faszystów niemieckich, włoskich czy innych, ukrywających się w Hiszpanii. To już nie jest „legalna“ penetracja, ale jak najbardziej zakonstruowane spekulki, meliny i legowiska gestapowców, SS-manów — w ogóle zbrodniarzy hitlerowskich. Wszelkie najgroźniejsze dla pokoju elementy kryją się za Pirenejami.

Między światłem budującym pokój a ostatnim legowiskiem faszystowskim — il y a toujours des Pyrénées.

A teraz, jeśli chodzi o stosunek Hiszpanii do Polski, to był on niemal stale negatywny.

Gdy po pierwszej wojnie europejskiej w 1924 r. chciałem się przedostać na półwyspie iberyjski, konsulat hiszpański po stwierdzeniu, że jestem Polakiem, kategorycznie odmówił mi wizy, oświadczając wręcz, że odwiedzić bolszewików nie są w tym kraju pożądane.

Jednak nie dałem za wygraną. W Hendaye, ostatniej miejscowości francuskiej istniejąca duża możliwość nielegalnego przekroczenia granicy. Wynajętą łódką przepłynąłem się przez mały skrawek morza do pierwszego miasteczka hiszpańskiego, Fuerterrabia.

Gdy przyjechałem do Saragossy, portier hotelowy dał mi niedwuznacznie do zrozumienia, że dla Polaków nie ma pokoju gościnnego. Muszę wyznać obiektywnie, że tym razem zarumieniłem się. Przyszły mi na myśl „Poptoły“ Żeromskiego i różne pamiętniki opisujące udział Polaków w makabrycznym oblężeniu Saragossy.

Jest to, niestety, ciemna plama na naszym sztandarze narodowym z widniejącym dumnie hasłem: „Za naszą i waszą wolność!“ Był to zresztą typowy dla naszej szlachty wyskok patriotyzmu „hulała rębaczka“, jak to trafnie określił Słowacki. A trzeba przypomnieć, że Hiszpanie odznaczają się fanatyczną pamięcią historyczną.

Jednak nie o to chodzi. Z Hiszpanią reakcyjną, faszystowską nigdy się nie porozumiemy. W obecnej chwili chodzi o zdławienie ostatniego bastionu reakcji zagrażającej pokojowi świata. Chodzi o wyzwolenie biednego ludu hiszpańskiego z wielowiekowego jarzma feudalów kastyljskich. Chodzi wreszcie o przywrócenie czci, godności i wolności kobiecie hiszpańskiej, która od tylu wieków żyła jak więzień własnych rodziców, czy też swego męża.

Prof. Roman Zrębowski.

## „Il y a toujours des Pyrénées?“

Głośno to swego czasu powiedzenie Ludwika XIV, oznaczające niechybną rozbieżność polityki między Hiszpanią a Francją, powraca stałe w dziejach Europy, jako problem mniej lub więcej aktualny. Ale nigdy nie był on tak aktualny i tak pełen treści, jak w chwili obecnej.

Między Hiszpanią a Organizacją Narodów Zjednoczonych stanęły Pireneje. Z jednej strony najohydniejsza reakcja faszystowska, przy pomijającej czasy inkwizycji, z drugiej zaś olbrzymi wysiłek budowania pokoju i wolności.

Gen. Franco przedziwiał do historii jako nowoczesny Torquemada. Ale, niestety, nie sam Franco buszuje za waleń Pirenejskim. Hiszpania, to mimo wszystko, w wielkiej mierze kraj reakcyjny, to średniowieczny klasztor fanatycznego klerykalizmu i ostatni bastion kastyljskiego feudalizmu. Ponadto należy jak najmocniej podkreślić, że podczas pierwszej wojny światowej Hiszpania odegrała niesławna rolę podejrzanej pseudoneutralności. Była bowiem, jak wiadomo, jedną z głównych centrali wywiadu niemieckiego i zamaskowaną bazą niemieckich łodzi podwodnych.

Po pokoju wersalskim penetracja germańska na półwyspie iberyjskim wzrosła się niepomierne. Niemcy pod pozorem zbliżenia kulturalnego, rozwinęli ożywioną działalność wydawniczą, społeczną, widowiskową, „turytyczną“ i w ogóle organizacyjną. I niewątpliwie — jak zawsze — berliński sztab generalny kierował całą tą akcją, zestrzajając jej bieg z propagandą Mussoliniego.

Był to klasyczny „Aufmarsch“ faszyzmu przeciwko Europie z tragiczną pointą bratobójczych walk w Hiszpanii i ostatecznym finałem drugiej wojny światowej.

W tym czasie Niemcy pogłęбили swoją penetrację w stopniu wysoko niepokojącym. I tak między innymi zdołali opanować w Madrycie całą ulicę Zorilla, która łączy dwa główne zbiorowiska stolicy — Puerta del Sol z Paseo del Prado. W tej centralnej dzielnicy, oprócz dawnych staroniemieckich restauracji i kawiarni, pangermaniści berlińscy pootwierali szereg nowych pensjonatów, klubów, czytelni, instytucji społecznych i kulturalnych. Słowem jedną wielopostaciową, zamaskowaną, agencję szpiegowską i propagandową.

A coż dopiero mówić o obecnej sytuacji faszystów niemieckich, włoskich czy innych, ukrywających się w Hiszpanii. To już nie jest „legalna“ penetracja, ale jak najbardziej zakonstruowane spekulki, meliny i legowiska gestapowców, SS-manów — w ogóle zbrodniarzy hitlerowskich. Wszelkie najgroźniejsze dla pokoju elementy kryją się za Pirenejami.

Między światłem budującym pokój a ostatnim legowiskiem faszystowskim — il y a toujours des Pyrénées.

A teraz, jeśli chodzi o stosunek Hiszpanii do Polski, to był on niemal stale negatywny.

Gdy po pierwszej wojnie europejskiej w 1924 r. chciałem się przedostać na półwyspie iberyjski, konsulat hiszpański po stwierdzeniu, że jestem Polakiem, kategorycznie odmówił mi wizy, oświadczając wręcz, że odwiedzić bolszewików nie są w tym kraju pożądane.

Jednak nie dałem za wygraną. W Hendaye, ostatniej miejscowości francuskiej istniejąca duża możliwość nielegalnego przekroczenia granicy. Wynajętą łódką przepłynąłem się przez mały skrawek morza do pierwszego miasteczka hiszpańskiego, Fuerterrabia.

Gdy przyjechałem do Saragossy, portier hotelowy dał mi niedwuznacznie do zrozumienia, że dla Polaków nie ma pokoju gościnnego. Muszę wyznać obiektywnie, że tym razem zarumieniłem się. Przyszły mi na myśl „Poptoły“ Żeromskiego i różne pamiętniki opisujące udział Polaków w makabrycznym oblężeniu Saragossy.

Jest to, niestety, ciemna plama na naszym sztandarze narodowym z widniejącym dumnie hasłem: „Za naszą i waszą wolność!“ Był to zresztą typowy dla naszej szlachty wyskok patriotyzmu „hulała rębaczka“, jak to trafnie określił Słowacki. A trzeba przypomnieć, że Hiszpanie odznaczają się fanatyczną pamięcią historyczną.

Jednak nie o to chodzi. Z Hiszpanią reakcyjną, faszystowską nigdy się nie porozumiemy. W obecnej chwili chodzi o zdławienie ostatniego bastionu reakcji zagrażającej pokojowi świata. Chodzi o wyzwolenie biednego ludu hiszpańskiego z wielowiekowego jarzma feudalów kastyljskich. Chodzi wreszcie o przywrócenie czci, godności i wolności kobiecie hiszpańskiej, która od tylu wieków żyła jak więzień własnych rodziców, czy też swego męża.

Prof. Roman Zrębowski.

## Francisco grozi Ameryce

Bezczelna nota — Zwalczanie partyzaniki — I co dalej?

WASZYNGTON, 5. 3 (PAP) — Ambasador hiszpański w Waszyngtonie wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych notę, ostrzegającą przed mieszaniem się do spraw wewnętrznych Hiszpanii.

WASZYNGTON, 5. 3 (PAP) — Agencja Reutersa donosi, iż zdaniem kół dobrze poinformowanych w Waszyngtonie, gen. Franco ustąpił niebawem pod naciskiem kół wojskowych i w Hiszpanii zostanie utworzony rząd tymczasowy.

WASZYNGTON, 5. 3 (PAP) — Agencja Associated Press donosi, iż oddział złożony z 40 partyzantów hiszpańskich, który w pełnym rymsztunku przekroczył granice w dniu 26 lutego br., został rozбитo na ciężkich walkach w górach na południe od Santander. Partyzanci zostali rozbiti lub wzięci do niewoli przez oddziały wojskowe, którymi dowodził komendant wojskowy miasta Burgos.

LONDYN, 5. 3 (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że rząd brytyjski odrzucił propozycję Francji, według której sprawa Hiszpanii powinna być przekazana Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

PARYŻ, 5. 3. (API). Większość dzienników francuskich ocenia deklarację St. Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii w sprawie reżimu gen. Franco w Hiszpanii jako poważny krok naprzód na drodze do zerwania z krwawym tyranem Hiszpanii. Jednak powszechnie podkreśla się fakt, że deklaracja ta nie rozwiązuje definitywnie problemu hiszpańskiego.

Jak stwierdza socjalistyczny „Populaire“, jeśli naród hiszpański ma liczyć na zdecydowaną postawę mocarstw, to oczekuje od nich posunięcia bardziej realnego, posunięcia, które by dodało bodźca do walki, do stworzenia podstaw dla działalności i zwycięstwa tych odłamów hiszpańskich, które skupiają się wokół obecnego rządu emigracyjnego Girala.

„Franc Tireur“ wyraża ubolewanie nad tym, że Francja, Anglia i St. Zjednoczone umywają ręce od sprawy hiszpańskiej, jak Piłat.

## Demobilizacja armii Andersa?

LONDYN, 5. 3 (PAP). — W londyńskich kołach politycznych utrzymuje się, że Anders został wezwany do Londynu, gdzie otrzyma od min. Bevin'a i min. wojny Lawsona rozkaz przeprowadzenia demobilizacji II korpusu.

W połowie marca br. odbędzie się nowy plebiscyt wśród żołnierzy polskich w sprawie powrotu do

kraju. Powrót ich ma nastąpić po przeprowadzeniu demobilizacji.

## Lekarz Hitlera aresztowany

WASZYNGTON, 5. 3. (PAP). Agencja United Press donosi z Bukaresztu, iż lekarz przyboczny Hitlera, płk. Günther von Rudel, został aresztowany przez żandarmię rumuńską. Rudel legitymował się fałszywymi papierami francuskimi.

## Kto odpowiada za Powstanie Warszawskie

API podaje:

W lutym numerze amerykańskiego pisma „Readers Digest“ ukazała się w skrócie książka Bora Komorowskiego, w której czytamy o przyczynach Powstania Warszawskiego:

„Przebywający obecnie (w chwili wybuchu powstania) w Moskwie premier (to jest Mikołajczyk) będzie mógł niewątpliwie nawiązać dla nas wojskowa koordynację pomiędzy Armią Czerwoną a AK, podczas gdy jednocześnie nasza akcja wojskowa w Warszawie pomogłaby mu w ponownym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy naszymi rządami“.

Ostatnio ujawnione dokumenty wykazują, że powstanie było wszczęte wbrew opinii amerykańskich kół mia rodajnych. Bor potwierdza, że bez porozumienia z Armią Czerwoną Bor stwierdza, że Powstanie Warszawskie podjęto w celu dopomożenia prem. Mikołajczykowi w jego szansie politycznej. Istniał wtedy PKWN, istniała Polska Niepodległa. Powyższe należałoby zestawzić z następującymi stwierdzeniami: Po pierwsze: „Gazeta Ludowa“ w numerze z dnia 3 marca stwierdza, że wiceprez. Mikołajczyk bierze całkowitą odpowiedzialność za powstanie; powtóre: na kongresie PSL w Warszawie wiceprez. Mikołajczyk nie mówił nic o Powstaniu Warszawskim, stwierdza: „Liczyliśmy się z poczuciem odpowiedzialności i liczyliśmy się z tym, że to poczucie odpowiedzialności, w szczególności za przelanie krwi, musi być niesłychanie wysokie“. Z tego wynikałoby, że niektórzy kół naszego narodu muszą płacić bardzo wysoką cenę za udział w rządach.

## Bezczelność Denitza

NORYMBERGA, 5. 3. (API). — Obrońca admirała Denitza zażądał powołania na świadka adm. Nimitza, który miałby zeznać, że amerykańskie metody walki morskiej nie były mniej brutalne, aniżeli niemieckich łodzi podwodnych. Obrońca stwierdza, że dowództwo amerykańskie każe zatopić na pewnym obszarze wszystkie okręty wrogie bez ostrze-

żenia, a załoga amerykańska nie ratowała pasażerów storpedowanych okrętów.

Przypuszcza się, że prokuratura da ujemną odpowiedź obrońcy Denitza, wychodząc z założenia, że operacje wojskowe państw sojusznicznych nie powinny być ujawniane w Norymbierdze.

## Rozruchy w Egipcie

PARYŻ, 5. 3. (PAP). — Agencja France Presse donosi, iż w Aleksandrii demonstrujące tłumy zaatakowały koszary brytyjskie. Silne oddziały policji i wojska egipskiego zajęły centrum miasta, celem niedopuszczenia do dalszych manifestacji. — Tłum został rozproszony przez wojsko egipskie.

LONDYN, 5. 3. (API). Uczniowie

## Sultaneh w Teheranie

LONDYN, 5. 3. (API). W dniu dzisiejszym powrócił z Moskwy do Teheranu premier Ghawan Sultaneh, który złożył swemu rządowi sprawozdanie z przebiegu rozmów, odbytych z generalissimusem Stalinem oraz Molotowem.

## Wiadomości ze świata

— O UZNANIE REPUBLIKI INDONEZYJSKIEJ. Z Batawii donoszą, że prem. Sultan Sjarifo otrzymał polecenie wszczęcia rozmów z władzami holenderskimi w sprawie uznania republiki indonezyjskiej. — W końcu tygodnia rozstrzygnięta sprawa przyjęcia lub odrzucenia holenderskich propozycji.

— STRAJK NAUCZYCIELI W BOMBAJU. Agencja Reutera donosi, że 45 tys. nauczycieli szkół powszechnych w Bombaju i okolicy zastrajkowała, żądając podwyżki płac.

— TARCIA PRZEDWYBORCZE W INDIACH. Agencja Reutera donosi, iż w indyjskiej prowincji Bihar doszło do starć przedwyborczych między zwolennikami partii kongresowej i partii robotniczej. Przybyła na miejsce policja oddała kilka strzałów, przy czym 9 osób zostało zabitych.

— ROZRUCHY NA WYPACH JONSKICH. Agencja France Presse donosi z Aten, iż na wyspie Kefalonia wybuchły rozruchy o podłożu monarchistycznym. Na wyspę został wysłany oddział żandarmerii brytyjskiej. Liberalna prasa grecka domaga się przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie.

— POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA ANGLII. Sprawa pożyczki dla Anglii uzyskała jednogłośnie zgodę amerykańskiej komisji doradczej do spraw rekonwersji. Prez. Truman oświadczył, że Ameryka pragnie utrzymać stosunki handlowe z Anglią i przyczyni się do stabilizacji gospodarki światowej, na co pożyczka będzie miała duży wpływ.

— BRYTYJSKI MIN. APROWIZACJI UDAJE SIĘ DO ST. ZJEDNOCZONYCH. Brytyjski min. apro wizacji Smith udał się do St. Zjednoczonych. Min. Smith omówi na posiedzeniu urzędu apro wizacyjnego w Waszyngtonie kwestię braku pszenicy na świecie.

— B. PREZ. HOOVER UDAJE SIĘ DO EUROPY. Na prośbę prez. Trumana przewodniczący nowoutwó rzonej amerykańskiej rady żywnościowej, b. prezydent Hoover udaje się do Europy, celem zapoznania się na miejscu z sytuacją żywnościową państw zniszczonych przez wojnę.

— RAPORT MARSZ. MONTGOMERY. Na wtorkowym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Niemczech marsz. Montgomery złożył raport o sytuacji żywnościowej w Rzeczy.

— FRANCUSKO - NORWESKI TRAKTAT HANDLOWY. W Paryżu został podpisany traktat handlowy między Francją a Norwegią, na mocy którego Francja dostarcza Norwegii żelazo, maszyny, chemikalia i wino — wzajemnie za ryby, nawozy sztuczne, pulpę drzewną, cynk i aluminium.

— OŚWIADCZENIE GRECKIE. GO MINISTRA PROPAGANDY. Agencja Reutera donosi z Aten, iż grecki min. propagandy, Petimezas, oświadczył przez radio, iż sprawa wyborów utknęła na martwym punkcie. Jedynym wyjściem z obecnej sytuacji jest — zdaniem ministra — utworzenie rządu koalicyjnego, w skład którego weszłyby przedstawiciele wszystkich partii politycznych.

— MIANOWANIE KOMISARZY LUDOWYCH PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. Specjalnym dekretem Rady Najwyższej ZSRR H. K. Bajdakow został mianowany kom. lud. przem. naft. okręgów południowych i zachodnich Zw. Radzieckich, a Jewsiejenko kom. lud. przem. naft. okręgów wschodnich.

## Co dzień fraszka

### Mocna wyborowa

PSL, jak wiadomo, zażądało 75% mandatów. Rozpili się „chłopi”, pragną dzisiaj więc „wyborowej” popić na 75.

CYK.

EDMUND OSMAŃCZYK

# Obrońcy Frydryka II

(Korespondencja własna)

Berlin, w lutym. Pismo, wydawane przez brytyjskie władze okupacyjne „Der Berliner” zamieściło w jednym z numerów artykuł pod tyt. „Fryderyk Wielki bez maski”. Autor obromowit spiżowego dała dla Niemców bohatera narodowego, pokazał Starego Fryca takim, jakim zna go historia niemiecka, a więc cynicznym, rozważnym, bezwzględny, kłamliwym, oszustem. Artykuł ten wywołał szereg listów do redakcji, które zwyczajem angielskim drukowane są z podaniem nazwisk i adresu piszącego czytelnika. Warto kilka z tych listów zacytować, zaznaczając, że nie ma ani jednego listu, pochwalającego artykuł.

Oto ci pismo Theodor Heinz - Berlin NW:

„Jest to na prawdę zdumiewające, że „Der Berliner” drukuje takie bezczelstwa i oszalała na takie zatruwanie studni”.

Oczywiście Th. Heinz rozumie, że studnia, z której źródłana woda militarnemu czerpie naród niemiecki jest Fryderyk. Hitler rozumował identycznie.

Elfriede Tamun - Berlin SO jest po kobiecie bardziej delikatna i (prawdopodobnie przekroczyła 30-tkę) bardziej wyrozumiała, gdy pisze:

„Nie jest żadną tajemnicą, iż Fryderyk II nie był aniłem, że jego życie prywatne było częściowo nieprzykładne i że polityka jego zmierzała do wzmocnienia potęgi Prus Takim krótkim artykułem w żadnym wypadku nie oddano sprawiedliwości wielkiemu pruskiemu królowi. Był on naprawdę zdobywcą (ale jakże wielki panujący nim nie był?), lecz jego żywy udział w życiu duchowym swej epoki zapewnił mu również w nauce skromne miejsce. Mimo swojej pasji do prowa-

dzenia wojen, poświęcał się on wiele ówczesnemu życiu kulturalnemu międzynarodowemu, głównie francuskiemu”.

„Lubił wojny, ale również i francuskie romanse. (Himmeler lubił obozy koncentracyjne, ale również muzykę Schumana i Bacha). W sposób rzeczowy, choć z kroplą gorczy w ostatnim zdaniu, pisze obywatel Schlichting - Berlin - Schoeneberg:

„Kogo interesuje po 200 latach prywatne życie Frydryka II? Czyż nie mamy mu do zawdzięczenia wprowadzenia kartofli? Czyż nie był on człowiekiem, który niejako Bacha popierał i który w końcu swego Voltaira postawił do diabła? W każdym razie postawił on nam u schyłku swego życia potężną wówczas Rzecz i żadnych długów”.

Och ten Voltair, którego wolnościowość dziś jeszcze napawa oburzeniem duszą demokratyzującego się Niemca. Ale Fryderyk II, dobry Niemiec, nie dał się namówić na rewolucję, wypędził Voltaira, Niemcem dał kartofle i zbudował potężną Rzecz. Skutek znany. Voltair wrócił do Francji. Francja zrobiła wielką rewolucję i przodowała światu kulturalnie. Niemcy jedli kartofle i wymyślili nacjonal-socjalizm, odbierający światu kulturę. Okazuje się, że nacjonal-socjalizm, to himber z kartofli. Przy dłuższym używaniu też się ślepią.

W sposób inteligentny, wykazujący erudycję pisze z kolei Georg Wilhelm - Berlin Halensee: „Głos Panów o Frydryku Wielkim nie może pozostać bez odpowiedzi. Wojny Frydryka o Śląsk mogą być osadzone jedynie w ramach konfliktów ogólnoeuropejskich owych czasów, kiedy ta Anglia niewątpliwie stała po stronie Frydryka”.

## Oblicze Mackenzie Kinga a jego kampania antysowiecka

LONDYN, 5. 3. (API). Komentator radia moskiewskiego, analizując oblicze rządu kanadyjskiego i jego premiera, stwierdził, że rząd ten „zdobył sobie wielkie zasługi”, prowadząc organizację pracy i wyłączając z pod prawa partię komunistyczną. Charakterystyczny jest fakt, że kanadyjskie organizacje faszystowskie nadal korzystają z wszelkich praw, mimo, że Kanada zdeklarowała się po stronie tych państw, które uznały walkę z faszyzmem za konieczny warunek utrzymania pokoju.

Następnie komentator przypomniał fakty, które premierowi kanadyjskiemu nie byłoby miło wspominać. W r. 1937 premier Mackenzie King złożył wizytę Hitlerowi w Berlinie i był gorliwym zwolennikiem polityki „uspokojenia”, którą dziś każdy rozumie jako politykę odwracającą uwagę Niemiec od zachodu, a skierowującą ją przeciwko ZSRR.

Reasumując, komentator stwierdza, że powyższe szczegóły działań

premier kanadyjskiego w zupełności są wystarczające dla wyjaśnienia prowadzonej przez niego kampanii antysowieckiej.

## „Stadthauptman” warszawski - Leist w rękach władz brytyjskich

WARSZAWA, 5. 3. (PAP). Według wiadomości otrzymanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w rękach władz brytyjskich znajduje się Ludwik Leist, który przez cały czas okupacji pełnił funkcję stadthauptmana (starosta miejski) m. Warszawy.

Zbrodnicza działalność Leista zna aż nadto dobrze każdy mieszkający w Warszawie. Jego podpis figurował na licznych zarządzeniach, zmierzających do zgniebnienia sterroryzowania ludności. Osoby posiadające jakiegokolwiek dąwody działalności Leista, np. oryginały, lub odbitki zarządzeń z jego podpisem, proszone są o niezwłoczne zwrócenie się do pro-

kuratury Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr 95 (front II piętro).

kuratury Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr 95 (front II piętro).

kuratury Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr 95 (front II piętro).

kuratury Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr 95 (front II piętro).

## List otwarty

### do Premiera W. Brytanii Ob. Attlee

WARSZAWA, 5. 3. (PAP). Związek Dąbrowszczaków b. ochotników armii republikańskiej w Hiszpanii zwraca się do Was, Obywatelu Premierze, z apelem o pomoc dla narodów Hiszpanii, uciskanych przez krwawy reżim gen. Franco.

Wy, Obywatelu Premierze, byliście w roku 1937 w Hiszpanii i publicznie potępialiście politykę nieinterwencji ówczesnego rządu W. Brytanii. Wy, Obywatelu Attlee, w tym samym 1937 r. patronowaliście sławnej kompanii 15 ang.-amerykańskiej brygady międzynarodowej, noszącej Wasze imię, jako dowód zaufania, jakim darzyli Was angielscy żołnierze walczący w obronie hiszpańskiej demokracji. Cały świat demokratyczny podziwiał wówczas bohaterstwo waszych rodaków, którzy tak, jak pisarz Ralph Fox, oddali

## Prezydent Finlandii ustąpił

LONDYN, 5. 3. (PAP). Agencja Reutera donosi, że prezydent Finlandii, marszałek Mannerheim, podał się do dymisji. Rezygnacja ta nastąpiła po nadzwyczajnym posiedzeniu rządu fińskiego. Spodziewanym następcą marszałka Mannerheima jest dotychczasowy premier Finlandii John Passikivi, SZTOKHOLM, 5. 3. (PAP). Z Helsinki donoszą, że parlament fiński zatwierdził oficjalnie dotychczasowe go premiera fińskiego, Juno Paasilkiwi na stanowisku prezydenta Finlandii.

## Rehabilitacja policji

Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla b. funkcjonariuszy policji państwowej podaje do wiadomości, że do podania o rehabilitację należy dołączyć: 1) Dokładny życiorys, 2) fotografie, 3) opinie trzech wiarygodnych osób względnie instytucji lub organizacji politycznej lub społecznej. Odpisy winny być uwierzytelnione. W wypadku przynależności do organizacji podziemnej podczas okupacji należy te okoliczności udokumentować.

Zyciorys winien zawierać: a) dokładne personali (również imiona rodziców i nazwisko rodowe matki), b) dokładny przebieg służby z podaniem stopnia służbowego, funkcji, miejsc wzm. miejsc pracy, c) kolejne miejsca zamieszkania podczas służby. Petenci proszeni są we własnym interesie przestrzegać powyższych wskazówek.

swę życie w walce przeciwko sprzymierzonym bandom Hitlera, Mussoliniego i gen. Franco i wzywaliśmy wówczas narody W. Brytanii do okazania czynnej pomocy hiszpańskiej republice.

Dzisiaj narody Hiszpanii w dalszym ciągu krwawią, pod dyktando państwa Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego, pod rządami masowych morderców kobiet, starców i dzieci, organizatorów nowych wykreceń przeciwko pokoiowi świata. W imię naszych towarzyszy broni, w imię tysięcy bohaterów wszystkich narodowości, poległych w obronie Madrytu i Hiszpanii, w imię najlepszych ideałów ludzkości zwracamy się do Was, o to, abyście aktywnie wystąpili w obronie patriotów Hiszpanii, przeciwko frankistowskiemu dyktatorze, opartej o marokańskie bagnety i pomoc niedobitków światowego faszyzmu.

Za Związek Dąbrowszczaków, b. ochotników armii republikańskiej Hiszpanii

(—) gen. Walter (Świerczewski), (—) płk. Tomuńczyk, (—) płk. Księżarczyk.

Warszawa, 2. 3. 46 r.

## Umowa kulturalna

### polsko-czeska

PRAGA, 5. 3. (PAP). W toku rokowań polsko-czeskich w Pradze została parafowana przez prof. Piwarskiego ze strony polskiej a radcę Ministerstwa Spr. Zagr. Chmielara ze strony czeskiej — umowa kulturalna, opracowana przez komisję, składającą się z delegatów obu państw.

Umowa ta przewiduje w ogólnych zarysach: wzajemne stworzenie kadr profesorskich i lektoratów, obejmujących językoznawstwo, literaturę oraz nauki techniczne i gospodarcze, wymianę uczonych, rezultatów badań i osiągnięć naukowych wszelkiego rodzaju, wymianę profesorów i studentów, pracowników oświatowych i kulturalnych, wzajemne udzielanie stypendiów i wszelkich pomocy kul-

turalnych, współpracy naukowej, otwieranie szkół, bibliotek, wzajemne udostępnianie materiałów naukowych wszelkiego rodzaju oraz zobowiązanie wspólnego występowania przeciwko wpływowi antysłowiańskiemu w kulturze i wiedzy, szczególnie przeciwko wpływowi niemieckiemu.

Ponadto zawiera umowa postanowienia dotyczące umożliwienia studiów na uczelniach obu państw, składanie egzaminów, wzajemne udzielanie praktyk zawodowych, urządzanie kursów i obozów wakacyjnych, odczytów, koncertów, wystaw i przedstawień teatralnych, wymianę książek, prasy codziennej i periodycznej, wzajemne udostępnienie radia i filmów dla celów propagandowych.

## Pogrzeb ś. p. por. Kozłowskiego

Pogrzeb ś. p. porucznika Henryka Kozłowskiego, zastępcy komendanta miejskiego Milicji Obywatelskiej zamienił się w wielką manifestację protestacyjną przeciw hebrajskiemu morderstwu NSZ-etowskich „działaczy”.

Ostatnią posługę Zmarłemu oddali: przedstawiciele władz, liczne delegacje partii politycznych,

związków zawodowych, zastępy milicji i rzesze społeczeństwa.

Kondukt pogrzebowy przeszedł przez miasto, udając się na Stary Cmentarz. Nad mogiłą, pokrytą licznymi wiencami, przewalił komendant miejski MO kpt Kempa, przedstawiciele władz i partii politycznych.

# Urząd Pocztowy Łódź 1 usprawnia prace

Listy będą doręczane dwa razy dziennie — Skrzynki dla korespondencji miejscowej

## Porządek dnia

Urząd Pocztowy Łódź 1 podzielony jest na 70 rewirów, obsługiwanych przez 70 doręczycieli. Listonosz rozpoczyna pracę o godz. 6 rano. Obciążony przez dzielnicowego partią listów — przesuwa je do segregatorów, tam dzieli według ulic, mieszczących się w zasięgu jego rejonu, sortuje je według numeracji domów i tak przygotowany przechodzi na dział zleceń pieniężnych, gdzie zostają mu doręczone przekazy — i właściwie tym przekazom — sumy pieniężne. Obie czynności trwają łącznie ok. 2 godzin, tak że większość doręczycieli już o godzinie 8 rano rusza na miasto, rozchodząc się po rejonach im wyznaczonych. Praca w rejonie trwa do godziny 3, czasem do 4, w wyjątkowych wypadkach do 5, poczem listonosz wraca do Urzędu Pocztowego i likwiduje wzięte na miniony dzień pracy zobowiązania.

## Baraki zamiast domów mieszkalnych

Łódź-Miasto posiada w tej chwili 15 Urzędów Pocztowych, natomiast Łódź-Powiat — 13. Wszystkie te Urzędy podlegają Urzędowi Obwodowemu, którego naczelnikiem jest ob. Wacław Kedziński. Zaistniał projekt ażeby w związku z ustaleniem granic tzw. Wielkiej Łodzi, zorganizować 5 dalszych Urzędów, a mianowicie: w Łagiewnikach, na Dołach, w Wiskitnie, na Srebrzyńskiej i w Nowosolnej. Projekt znalazł uznanie u władz ministerialnych, nie ma tylko jeszcze kredytów i lokali. Istnieje jednak możliwość, iż znajdą się i jedno i drugie. Faktem jest, że wielu pracowników Urzędów Pocztowych gnieździ się, do dnia dzisiejszego w drewnianych barakach.

## Jeden czy dwa... chody?

Listonosz w ramach 8-godzinnej pracy rozprowadza 400 do 500 listów, do tego dochodzą gazety i przekazy pieniężne. Doręczanie wymienionych odbywa się raz dziennie. Plan nac. Kedzińskiego zmierza ku temu, ażeby centrum miasta było obsługiwane dwa razy dziennie, czyli zostałyby wprowadzone tzw. „dwa chody”. W związku z tym

kierownictwo Urzędu Łódź 1 zorganizowało specjalne kursy dla doręczycieli. W tej chwili szkolonych jest pierwszych dziesięciu doręczycieli (plan przewiduje 40), którzy już w niedalekiej przyszłości obejmą „drugi chód”. Tak więc Łódź 1 będzie posiadała 40 rejonów „dwuchodowych” i 30 „jednochodowych”.

## Nim zgnisz — sprawdź

Staraniem tegoż samego nac. Kedzińskiego już w niedalekiej przyszłości zamstalowanych zostanie w śródmieściu 10 skrzynek pocztowych dla korespondencji miejscowej. Skrzynki te będzie opróżniał Urząd Pocztowy Łódź 1, podczas gdy wszystkie inne opróżnia Urząd Pocztowy Łódź 2. W związku z projektem zamstalowania skrzynek dla korespondencji miejscowej, listy przekazywane Urzędowi Pocztowemu w godzinach przedpołudniowych, jeszcze tego samego dnia dojdą rąk adresata.

Mówiąc otwarcie — Poczta i Telegraf zupełnie nieźle wywiązują się z zadań, wypływających z kompetencji tej instytucji, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę okoliczność, iż przed wojną skrzynki opróżniały brygady samochodowe i motocyklowe, teraz zaś (w związku z brakiem materiałów pędnych) ekipy piesze, w najlepszym razie za pośrednictwem sieci tramwajowej. Inaczej rzecz ma się z paczkami. Paczki — zarówno przed wojną jak i dziś — doręcza się adresatom za pośrednictwem furgonów konnych, które okazały się niezastąpione i dużo czasu jeszcze upłynie zanim je wyprą samochody.



MIRACULUM

## Antyeto „Dziennika Łódzkiego”

## Kto jest najpopularniejszym karnodzieją w Łodzi?

W jutrzejszym numerze podamy do wiadomości czytelników, kto na podstawie naszej ankiety okazał się najpopularniejszym karnodzieją w Łodzi.

## Tych nigdy nie będzie mniej

Wypada wspomnieć jeszcze o działach przesyłek niedoręczonych. Otóż jest w zwyczaju, wiecznie czynnym aферowej naszej społeczności, iż nadawca podaje w niewłaściwy sposób adres odbiorcy lub też w ogóle zapomina o tym adnacie, a — co gorsze — nie podaje adresu zwrotnego. Tego rodzaju przesyłki wędrują do działu przesyłek niedoręczonych, gdzie są magazynowane na dłuższy okres czasu, w nadziei, iż strona zainteresowana wnieśli w odpowiednim czasie reklamację. W wypadkach wyjątkowych (gdy jest imię i nazwisko a brak adresu) Urząd Pocztowy zasięga informacji w Biurze Ewidencji Ludności i dane te uzupełnia. W tej chwili w magazynie Urzędu Pocztowego Łódź 1 znajduje się kilka tysięcy bezadresowych przesyłek. I pomyśleć, że tyle tysięcy ludzi cierpi na przysłówowe już w Polsce roztargnienie. J. U.

# Nowe awanse na wyższych stanowiskach w wojsku

Uchwała Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 1 marca br. mianowany został generałem dywizji gen. brygady Izidor Modelski. Urodzony w r. 1888 we Lwowie, gen. Modelski kończy uniwersytet jako doktor filozofii. Bierze czynny udział w ruchu narodowo-niepodległościowym „Zarzewie”. W czasie pierwszej wojny światowej był w Legionach, w r. 1919 został kwatermistrzem armii Hallera. W 1920 r. gen. Modelski był dowódcą 79 Pułku Strzelców Białostockich. Wraz z gen. Paszkiewiczem walczył w 1926 r. przeciwko Piłsudskiemu i pierwszy otwiera ogień przy moście Kierbedzia. Następnie uwięziony, od 1928 r. jest na emeryturze. Od 1929 do 1939 r. gen. Modelski stoi na czele Związku Hallerczyków. W 1939 r. jest w Paryżu razem z gen. Sikorskim, który go mianuje zastępcą Ministra Obrony Narodowej.

Polskiej Misji Wojskowej w Londynie. Na mocy tejże uchwały komandor Adam Mołuchy mianowany został kontradmirałem. Urodził się on w Witebszczyźnie, nauki pobierał w gimnazjum w Wilnie. W 1914 roku był dowódcą okrętu podwodnego w Rosyjskiej Flocie Bałtyckiej. W 1919 r. wstąpił do Polskiej Marynarki Wojennej i w 1920 r. dowodził Batalionem Morskim. W 1921 r. był założycielem i organizatorem pierwszej polskiej Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, dowódcą Dywizjonu Szkolnego i Dywizjonu Torpedowców, a następnie dowódcą Szkoły Specjalistów Morskich i Komendantem Portu Wojennego w Gdyni. W 1930 r. przechodzi na emeryturę i pracuje w marynarce handlowej. Powołany w 1939 roku zostaje prezesem Sądu Admiralskiego przy Dowództwie Floty. Przetrwiał oblężenie Helu, a po jego upadku został wzięty do niewoli i umieszczony w obozie dla jeńców w Woldenburgu. W 1945 r. wraca do służby czynnej. Obecnie jest Szefem Sztabu Głównego Marynarki Wojennej.

# Zdradził go chleb z kielbasą Wywiad niemiecki w Anglii

Opublikowane ostatnio w Anglii szczegóły rzucają snop światła na działalność szpiegów niemieckich w Anglii w czasie minionej wojny.

Oto mały przykład: Na niewielkiej stacyjce w Szkocji zjawił się pewnej mglistej niedzieli mężczyzna, który wykupił bilet i usiadłszy na ławce czekał na pociąg. Aby skrócić sobie chwile oczekiwania, jęgomosć ów wydobyl z kieszeni chleb z kielbasą i zaczął go zajadać.

Po pewnym czasie wdał się w rozmowę z numerowym, władającym świetnie językiem angielskim. Nic nie wzbudziło podejrzeń numerowego.

Dopiero gdy odjechał pociąg, urozumiawszy numerowego, numerowy uzmysłowił sobie, że przecież tajemniczy pasażer... jadł kielbasę. O tej

porze i w dodatku w niedzielę? Nie, to dawało do myślenia, bo wszystkie sklepy były przecież zamknięte. Idąc dalej za tokiem swych myśli, numerowy przypomniał sobie, że takiego rodzaju kielbasy, jaką jadł nieznanemu, nie widział jeszcze nigdy.

Wszystko to wydało się Anglikowi podejrzane. Nie zwlekając tedy, zadzwonił do następnej stacji, skąd młodek powędrował dalej. Jeszcze przed Edynburgiem obok tajemniczego amatora kielbasy zasiadł agent brytyjskiego kontrwywiadu.

Przez kilka dni pozostawiono nieznanemu swobodę działania, bacznie go obserwując. Wreszcie przyłapano go na próbach przekazania drogą radiową wiadomości do Niemiec.

Przy aresztowanym znaleziono aparat radiowy nadawczy, najmniejszego typu, oraz aparaty fotograficzne. Na śledztwie szpieg wyznał, że wraz z drugim agentem został wysadzony na ląd przez łódź podwodną.

Drugi szpieg został ujęty również i podzielił los swego kolegi na szubienicy.

Inny przypadek skończył się

mniej szczęśliwie. Pewien marynarz angielski, korzystając z postoju okrętu w jednym z portów hiszpańskich, urządził sobie libację w pobliskiej knajpie. Pech chciał, że fundusze lekkomyślnego majtka nie starczyły na pokrycie rachunku. Jak w bajce jednak zjawił się jakiś elegancki, młody człowiek, który zapłacił rachunek i zaprosił marynarza na dzień następnego z tegoż lokalu.

Wspólne pijatyki powtarzały się parokrotnie, aż wreszcie młodzieniec zrzucił maskę i zażądał od marynarza pewnej przysługi. Polegała ona na stwierdzeniu, kiedy i gdzie ma się odbyć inwazja angielska i na powiadomieniu wywiadu niemieckiego przy następnej bytności w Hiszpanii.

Marynarz, zachęcony perspektywą obłężymego wynagrodzenia, zdradził. Już na samym początku próby lądowania pod Dieppe dowództwo angielskie zorientowało się, że nieprzyjaciel był ostrzeżony.

Śledztwo wykryło winnego. Marynarz-zdrajca zawiadł na szubienicy, ale nie wskrzesiło to kilkunastu tysięcy doborowych żołnierzy brytyjskich, poległych w bitwie pod Dieppe. (a)

# Bierzcie i pożywajcie...

Kto był w Włoszech przed wojną, w okresie tryumfującego faszysty, zwłaszcza po podboju Etiopii, ten napewno pamięta mnóstwo rzucających się od razu w oczy hasła propagandowych, jakimi zapisane były wszystkie mury i domy. Na czele tych hasła kroczyły trzy słowa, streszczające istotę wszelkiej autokracji, od czasów Juliusza Cezara poczynając: „Credere, obbedire, combattere” — „wierzyć, słuchać, walczyć”; czyli, jakby powiedziała ustawa św. Inzacego Loyoli — być „sicut cadaver” — jako trup, jako kij posłuszny w rękach tego, kto nami kieruje i przewodzi. Przypomniało mi się to szczytowe hasło faszysty, gdy przypadkiem natrafiłem na dawno nieczytaną, zapomnianą już książkę Ignazia Silone „Chleb i wino”, która się u nas w przekładzie ukazała w r. 1938.

Ignazio Silone był politycznym emigrantem włoskim, przebywającym stale w Szwajcarii, w tym szczęśliwym kraju, który każdego prześladowańca, każdego różnowiercę politycznego umie brać w opiekę. Silone wstąpił się w r.

1933 swoją powieścią „Fontamara”, obrazującą ucisk „wsi włoskiej pod faszystem, a przetłumaczonej natychmiast na sześćnaście języków europejskich. Niemniej — pomyślność zdobył „Chleb i wino”. Skąd tytuł tej powieści? Jest to tytuł ewangeliczny. Podczas stypy po śmierci tragicznego Muriki, jednego z bohaterów powieści, zmarłego w więzieniu, jego rodzina i przyjaciele odprawiają obrządek, który wskrzesza starochrześcijańskie agapy, wprawdając nas w nastrój niemal katechumbowy, a którego podniosłość dorównywała Ostatniej Wierzy. Ojciec niewinnej ofiary nalewa wina i mówi: „pijcie”; ta mię chleb i mówi: „jedzcie”. A rewolucjonista Spina wykląda: „Chleb jest zrobiony z wielu ziaren zboża, dlatego właśnie oznacza jedność. Wino jest wytłoczone z wielu gron, i oho również oznacza jedność — jedność rzeczy podobnych. Jednakowych i użytecznych. Dlatego też prawda i Braterstwo są rzeczami, które dobrze do siebie przystają”.

Piękną książką jest „Chleb i wino” — nie ze względu na po-

nure obraży, jakie roztacza, ale przez swoje tchnienie humanitaryzmu i wiary w sprawiedliwość, która musi nastąpić. Książka jest epopeją wsi włoskiej i jej mieszkańców — nędznych, cłonnych, pędzących żywot w jarzmie samowładztwa Duce, i jest historią życia i czynów budziela cłonnych — rewolucjonisty Pietra Spiny. Występuje on jako przebrany ksiądz — don Paolo Spada, przy symbolicznej zmianie imion apostołskich: Piotra i Pawła, oraz nazwisk: Spina, co oznacza „cierń”, i Spada, czyli „miecz”. Dookoła Pietra Spiny jednoczy się ten świat, który trzeba nazwać „ludźmi podziemnymi” ówczesnej Italii: student Murico, krawcowa Annina, robotnicy Romeo i Chelluci, włóczęga Lamorra, skrzypek Uliva — zgorzkniały anarchista i sceptyk i inni. A ponad nimi i w łączności z nimi działają „przedstawiciele czystego chrześcijaństwa — Krystyna Calamartini i stary ksiądz don Benedetto, dawny nauczyciel Spiny, otruty przy ołtarzu, podczas pełnienia ofiary, otruty przez zbiorów Duce, którzy wszędzie przeniknąć potrafili.

Któż to jest Duce? Co myślą o nim cłonni? „Duce — to nazwa,

której nikt nie odważy się użyć w rozmowie prywatnej, ani celem stawienia ani dla złorzeczenia osobie, o którą chodzi, gdyż używanie tego wyrazu przynosi nie-szczęście”. Więc osobę tę nazywają ludzie między sobą „Etcetera-Etcetera”. Jej siła wspiera się na carabinieriach, zagrzewających naród do „żywiowości”. Nauczycielka szkoły powszechnej musi w tych słowach nauczać o niej ciemnych cłonnych: „Mamy wodza, którego zazdroszą nam wszystkie narody świata, i kto wie, ileby to za zapłacił, żeby go mieć u siebie”. Ale cłonni są ciemni i nie rozumieją, że „zapłaci” — to tylko zwrot retoryczny. Więc pytają natrętnie, ile też inne narody skłonne są zapłacić za „Etceterę”, i który naród daje najwięcej. Bo cłonni są bardzo biedni i wyzyskiwani, chętnie przeto sprzedaliby za dobre pieniądze swego Duce, który tak bardzo pragnie ich szczęścia.

Nie Duce więc włada sercami cłonnych. Zawładnie nimi pamięć o umęczonym Murice i duch otrutego don Benedetto, pod którego wezwaniem zawiąże się dziwne „Towarzystwo młodych pisarzy chłopskich”. Cóż będą pisali ci „bledacy, którzy

ukończyli zaledwie kilka oddziałów szkoły powszechnej”. Tylko jedno zdanie: „Don Benedetto zgiął otruty” — spokojnie, nawet bez wykrzyknika, nocami węgłem i kredą na wszystkich ścianach dopóty, dopóki się wszyscy nie dowiedzą, że w kraju Etcetera trują prawdziwych chrześcijan”. A pisać będą to hasło jako przeciwstawę hasłom samego Etcetera, który każe ozdabiać mury napisem „credere, obbedire, combattere”. I pisząc je, będą wierzyć, że ich hasło pocznie wreszcie wołać głośnie, niż wszystkie slogany okrutnego reżimu.

Kiedy to się dokona — trudno przewidzieć. Silone tworzył swą powieść w momencie, gdy faszysty przeżywał swoją kulminację. — Patrząc jednak — można powtórzyć za ewangelistą — jak marne są nadzieje ludzkie wobec wyroków, które Przedwieczny ognistymi zgłoskami wypisuje na niebie. — Faszysty zawalił się szybciej, niż przypuszczał Silone. I być może duchy umęczonego Muriki i otrutego don Benedetto szybią teraz coraz śmielej i górniej nad krają cłonnych, zwiastując jej odrodzenie. JERZY WYSZCZOMIRSKI.



# DZIENNIK AKADEMICKI

bratniej pomocy studentów uniwersytetu Łódzkiego

Nr. 25

Redaguje komitet redakcyjny

## Silesiada

List z Karpacza

Karpacz, 26 lutego

Piszę na kolanie, pardon! na naracie, śnieg mi rozmazuje litery a chrześcijaństwo (nie mieszając z chrześcijaństwem) koleżdy i koleżanki trącają mnie co chwila. Nie dziwcie się zatem, że reportaż jest krótki:

Hasłem Pierwszego Słowiańskiego Obozu Akademickiego w Karpaczu (tak bowiem brzmi oficjalna nazwa) jest: „Śmierć frajerom!”. Frajerami mieliście być wy — nieszczeni konsumenci menu akademickich stołówek, tudzież mało czytelnymi skryptów, wydawanych przez komisję wydawniczą B. P. Niestety... stało się inaczej... A jak? Doświadczcie sobie resztę:

(mel. „Grunt to rodzinka“)

Gdzieś na zachodni śląsk krocze gdzie na narty A. Z. S. a każda stacja, każdy peron krzyczy szyderczo: „Śmierć frajerom!”

Miałoby być słone, sport i narty — jest tylko dancino, deszcz i karty — więc każdy dolno-śląski pieron krzyczy z warstawa: „Śmierć frajerom!”

Znikł nam studencki życia tryb: gości stołówka, Łódź i skrypt — dzisiaj nam Karpacz deszczem giera, słotą ochoczo: „Śmierć frajerom!”

„Jadziem” ze Śnieżki po ustalono ho śniegu tyle, co na Malcie, Knapa gościnnie drzwi otwiera, Kieliszki dźwięczą: „Śmierć frajerom!”

Śniegu niewiele, kobiet mnóstwo, Każda uroczą, każda bóstwo, — narty do kąta rzucił Eros: „Śmierć frajerom!”

WACŁAW OLSZEWSKI stud. med.

## Od Redakcji

Redakcja „Dziennika Akademickiego” zwraca uwagę wszystkich kolegów, nadsyłających swe prace na przestrzeganie nast. warunków:

1. Pożądane są maszynopisy (w 2 egz.)
  2. Ewent. rękopisy muszą być pisane czytelnie, po jednej tylko stronie kartki.
  3. Artykuł nie powinien przekraczać 3 stron.
  4. W wypadku nadsyłania prac nie opatrzonych pełnym podpisem, należy podać dla wewnętrznej obsługi redakcji: imię i nazwisko autora oraz wydział i rok studiów.
  5. Materiały do bieżącego numeru, ukazującego się w środę, należy dostarczać redakcji do soboty każdego tygodnia.
  6. Redakcja ustala czasowo godzinę przyjęć interesantów w lokalu Sekretariatu B. P. na czwartki i piątki od godz. 13 do 14.
- W tych godzinach będą wypła-

Biało-czerwone flagi, jakimi zakwitł Karpacz w oczekiwaniu akademickiej młodzieży z całej Polski, trzy dni mokły na deszczu, zanim zlodowaciały na słabym, wcale nie lutowym mrozie. W przeciągu trzech dni jedyną badającą rozrywką młodzieży była „Patria” i Dom Wypoczynkowy Pracowników Wojewódzkich, gdzie w przesłicznych salach, ozdobionych jelenimi rogami, jakich nie znajdziesz już dziś w tej okolicy, i grubymi malowidłami germańskimi, jakimi nie będzie już więcej ta ziemia ozdabiana, bawiła się na dancingu studencka brać i — choć nikt nie klasyfikował tu nikogo — nie minęła się z prawdą, gdy stwierdziła, że na tym terenie pierwsze miejsce bezapelacyjnie dzierżyła Łódź.

Zawody rozpoczęły się dopiero 20.2. Co prawda śnieg nie zdążył jeszcze całkowicie zasypać błot, a mróz nie skuł ich zupełnie w Łódź. Mimo to organizatorzy postanowili dłużej nie czekać. Przy decyzji tej obstawano, tym bardziej, że dowiedziano się ostatecznie, iż goście zagraniczni nie przyjadą.

Zorganizowanie zawodów nie było wcale rzeczą łatwą. Dopiero w połowie stycznia, gdy projekt wana międzynarodowa Silesiada została ostatecznie odwołana, otrzymano pozwolenie na zorganizowanie Słowiańskiej Silesiady Akademickiej. Subsydia przeznaczone na ten cel przyszły dopiero dwa tygodnie później, tj. 14 dni przed projektowanym rozpoczęciem zawodów. Trudności były olbrzymie. Centrala AZS'ów w Krakowie pokonała je całkowicie. Przyczyniła się do tego obok zdolności organizacyjnych i energii krakowskich kolegów wydatna pomoc czynników międzynarodowych.

Protoktorat nad Silesiadą objęli: Ob. Prezydent Bierut, Prezes Rady Ministrów, ministrowie, wiceministrowie, rektorzy szkół akademickich, poszczególni wojewodowie i in.

W końcu stycznia wyjechała do Karpacza kolumna organizacyjna, która miała przygotować teren do zawodów. Jednocześnie w Krakowie tworzone były plany i zarysy, dzielono funkcje, dopuszczając wszystkich młodych i chętnych ludzi do pracy po odpowiednim oczywiście wyszkoleniu. Chodziło bowiem jednocześnie i o to, by stworzyć nowy narybek organizatorów. Komitet Organizacyjny został podzielony na szereg komisji z których każda działała samodzielnie i autonomicznie. Centralizowało wszystko dwuosobowe Prezydium: kol. Walter Kazimierz — przewodniczący i kol. Rytko Krystyna — sekretarka.

Jeżeli chodzi o poszczególne miasta, to obok Łodzi, która miała ze względu na okazałą ilość uczestników największe trudności organizacyjne (a wywiązali się z nich kol. kol. Martynka i Leśniewski niezgorzej), przodował organizacyjnie Poznań. Jedynie ta ekipa przyjechała z trenerem narciarskim, który prowadził kurs narciarski dla zaawansowanych i początkujących. Poznaniacy wstawali rano na pobudkę, dużo ćwiczyli, brakło im podczas tańców i zabaw, ale za to wszyscy nauczyli się dobrze jeździć na nartach.

Jeśli chodzi o poszczególne uniwersytety — liczebnie na pierwsze miejsce wysunęła się Łódź z 350 osobami, podczas gdy Kraków przesłał 300 osób (ale za to samych narciarzy). Inne miasta dopisały o wiele gorzej. Na pierwszym miejscu we wszystkich dziedzinach sportowych uplasował

się oczywiście Kraków. AZS krakowski zagarnął dla siebie wszystkie nagrody zespołowe, a olbrzymia większość indywidualnych przypadła także w udziale jego członkom. Nic więc dziwnego, że kierownicy ekipy krakowskiej starali się o dodatkowy wagon. Zrozumiałe to jest zresztą o tyle, że przecież żadne inne miasto nie ma tak dogodnych warunków narciarskich, jak właśnie Kraków i z góry było wiadome, że pozostałe miasta prawie żadnej roli w zawodach nie odegrają.

Z Łódzian jedynie w biegu zjazdowym na 5 km kol. Radziński z czasem 6 min. uplasował się na 19 miejscu, zaś kol. Rudziński z czasem min. 10,22 na 38 miejscu. Honor Łodzi uratowały kobiety. W biegu zjazdowym pań poza konkursem pierwsze dwa miejsca zajęły kol. kol. Zaporowska i Pawłowska. Tylko w tajemnicy powiem, że nikt więcej poza konkursem nie startował i trzeciego miejsca nie było.

Warunki terenowe i atmosferyczne nie były łatwe. Mięki śnieg, silne wiatry, nieraz oblodzenie trasy, wreszcie sześciolatnia przerwa w treningach — wszystko to przyczyniło się do tego, że wyniki były na ogół raczej słabe. Imponowała jednak ambicja zawodników — ich spor-

towe zachowanie się i wyrobienie. A to są dobre prognozyki.

Niezależnie od akademików, licznych turystów, przebywających w wypoczynkowych domach w Karpaczu, ludności miejscowej „Orlą”, zawodom przyglądali się delegaci ministerstw: Obrony Narodowej, Oświaty i Apropowizacji, przedstawiciele władz dolnośląskich organizacji społecznych i prasy. Niestety — prasa mało pisała o Silesiadzie. Z tego też powodu nieznani są jeszcze dziś akademicy mistrzowie Polski na rok 1946.

Najpopularniejszym zawodnikiem mistrzostw był bez wątpienia Kaczmarczyk. Szczupły, o ładnej sylwetce, brał udział w każdej konkurencji, zajmując zawsze czołowe miejsca. Nic dziwnego więc, że sześć razy podchodził do stołu przy rozdawaniu nagród i wyjechał z dwoma parami nart, krysztalami, rzeźbami itp. W ogóle trzeba przyznać, że było wiele cennych nagród. Najhojniejsza była Min. Apropowizacji. Wszystkim uczestnikom biegu 16 km przyznano kupony na ubrania, uczestnikom skoków kurki futrzane, paniom kupony na płaszcze, nie licząc nagród indywidualnych. Liczne nagrody zaofiarowali rektorzy poszczególnych uczelni, władze miejscowe, gmina Karpacz o-

## Pożyteczna inicjatywa

W odpowiedzi na nasze uwagi odnośnie niskiego poziomu studiów na niektórych wydziałach oraz niskiego stopnia zainteresowania studentów sprawami naukowymi, otrzyaliśmy szereg listów i artykułów. Jeden z nich zamieszczamy poniżej.

Z myślą rzuconą przez kol. R. S., że seminaria i repetytoria mogłyby w znacznym stopniu wzmóc zainteresowanie słuchaczy danym przedmiotem i przyczynić się do pogłębienia wiedzy — całkowicie się zgadzamy. W ścisłej współpracy studentów z profesorami i personelem naukowym uniwersytetu widzimy jeden ze środków postawienia naszego życia naukowego na właściwym poziomie. (Red.)

Tak często w życiu akademickim spotykamy się z różnego rodzaju „zaskoczeniami” ze strony profesorów. Są to zaskoczenia mniej lub więcej przyjemne, a już na prawdę tragiczne, gdy w formie skomplikowanych pytań i zagadnień mają miejsce w czasie egzaminu, momencie decydującym o całym, długim roku. Aż ciarki po skórze przechodzą na myśl, że w takim wypadku znów jeden rok trzeba by było doliczyć do lat zmarnowanych w czasie okupacji, że zamiast kroku naprzód cofnąć się trzeba będzie dwa do tyłu.

Taką pewnego rodzaju niespodziankę przeżyliśmy kilkanaście dni temu, gdy prof. Chałasiński chcąc zorientować się w jakim stopniu przyswoiliśmy sobie dotychczasowe jego wykłady z zakresu socjologii, zaczął przepytywać słuchaczy.

Stawiał zagadnienia i całe szczęście — jak to jedna z koleżanek się wyraziła — nie wskazując „deklawenta” prosił kogoś z obecnych o zabranie głosu odnośnie danego pytania. Padło szereg odpowiedzi mniej lub więcej trafnych, bardziej lub mniej szczęśliwie sprecyzowanych, z większą lub mniejszą werwą i wiarą — w to co się mówi — wypowiedzianych. Auditorium odezwało się i rozwinęło rzucone zagadnienia. Na jakim jednak poziomie stały te odpowiedzi, czy były one dla wykładowcy satysfakcją za tyle godzin trudu i wysiłku — nie wiem.

Pomijając jednak kwestię — czy stanęliśmy na poziomie czy nie, jedno jest pewne, a mianowicie, że prof. Chałasiński, poświęcając dwie godziny wykładu na repetytorium, cel osiągnął. Poddał bowiem dyskusji zagadnienia istotne, te z których każdy stając do egzaminu zdać sobie sprawę musi w tych, którzy głos zabierali rozbudził chęć pogłębienia wiedzy z zakresu socjologii, by gdy drugi raz przyjdzie głos zabrać jaśniej i logiczniej można było temat zreferować; wreszcie tym, którzy sądzili, że socjologia to kwestia dwóch trzech tygodni czasu przed samym egzaminem, wskazał, że to nie takie proste, aby w głowie coś pozostało już teraz należy wziąć się do nauki.

Ogólnie rzecz ujmując prof. Chałasiński pobudził do pracy. Wskazując na istotne zagadnienie, wytyczył kierunek nauki. I nie dziwi mnie, że częściej słyszę teraz słowo „socjologia”, że wzmożło się w nim zainteresowanie tym właśnie przedmiotem od czasu repetycji.

R. S.  
stud. ekonomii

Mariusz Margal

### Uwaga!

Dziś o godz. 16-ej red. Jan Kott wygłosi w lokalu stołówki akademickiej „Gęsie Pióro” odczyt na temat: „Wrażenia z pobytu we Francji i Anglii”.

### Odpowiedzi Redakcji

Kol. Hryniewiczcki. Temat dobry, ale wymaga staranniejzego opracowania.

Kol. Jot. — wydz. humanist. Artykuł zamieścimy w jednym z następnich numerów.

Kol. Ołwīt. Z dwójga złego wolimy zamieścić już reportaż autentyczny.

Kol. J. M. Po przeczytaniu Waszego felietonu zgadzamy się w zupełności z tym co piszecie: „Atrament tani, papier ciepły”. Niestety — bardziej od czytelnika. Zaniepokoiła nas tylko ostatnia strofka waszego wiersza, w której narzekając na brak papierosów zapowiadacie: „Już wiem, będę pisał wiersze!”

Od głodu, chłodu, dwóch na egzaminie i... podobnych wierszy — uchował nas Panie!

Kol. kol. Młynarczyka, Półgłuskiego, Rodzińskiego i Borusa nie musimy o zgłoszenie się do redakcji w godz. przyjęć po odbiór honorariów za zamieszczone artykuły.

# Traktorzyści przed startem

## Na terenie woj. łódzkiego będzie pracowało 110 traktorów

Znajdujemy się w przededniu wiosennej akcji siewnej. Przygotowuje się do niej gospodarz, przygotowuje się państwo. Hasłem przewodnim w tym okresie będzie to samo, co w okresach poprzednich — wezwanie: ani jeden hektar ziemi nie może być stracony, nie może pozostać nie obsiany. Do uprawy wiosennej mamy spory obszar ziemi, bo 8,921,496 ha. Władze państwowe kładą szczególny nacisk na uprawę ziemi na terenach odzyskanych i na t. zw. przyczółkach mostowych. Tam pójdzcie przede wszystkim traktor, aby zastąpić brakującego konia.

Nad gospodarką traktorową czuwa w Polsce Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych z siedzibą w Łodzi.

Jak wiadomo zadaniem tego przedsiębiorstwa jest obsługa gospodarstw rolnych. Ub. rok był okresem próby ogniowej dla tej instytucji. Mimo krytyki, niejednokrotnie bardzo przykrych, przedsiębiorstwo to, rozporządzające początkowo zaledwie 139 traktorami, zdołało jednak zaościć według niepełnych zresztą obliczeń 649 tys. ha w przeliczeniu na orkę średnią.

W obecnym roku Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów ma wszelkie dane, ażeby nałożone nań zadanie — przygotowania 20 proc. ziemi traktorami i pługami parowymi — wypełnić.

Jakie są dzisiejsze możliwości tego przedsiębiorstwa?

Otóż według posiadanych przez nas danych na 28.2. r.b. stan maszyn przedstawia się następująco: w administracji własnej posiada PPT i MR 134 pługi parowe. Urzędy Ziemskie natomiast zaledwie 2 pługi parowe.

W remoncie kapitalnym znajdują się w tym czasie 732 traktory.

Ten stan faktyczny odbiega znacznie od planów, ustalonych przez zarząd przedsiębiorstwa. Pierwotnie przewidywano, że w okresie wiosennym do dyspozycji głównego pełnomocnika akcji siewnej przedsiębiorstwo będzie mogło oddać: 3511 traktorów poniemieckich i — 5,396 traktorów amerykańskich.

Plan powyższy musiał jednak ulec radykalnej zmianie. Zapowiedziane dostawy UNRRA w ilości: grudzień — 619 traktorów, styczeń — 2,000 i luty — 1,468 nie nadeszły. Należało mimo to do akcji wiosennej przygotować jak największą ilość maszyn. Dokonano tego dzięki szybkiemu remontowi starych traktorów. Wiemy doskonale jakie trudności napotyka dzisiaj przeprowadzanie remontu, kiedy na każdym kroku brak części zapasowych. Równocześnie skrupowanie przedsiębiorstwa przepisami, o niemożności kupowania przez nie potrzebnych części na wolnym rynku — groziło katastrofą. Jednakże zdołano przełamać w danym wypadku sztywne przepisy. Przedsiębiorstwo musiało nabyć jak najszybciej możliwą do zdobycia ilość części zapasowych na wolnym rynku i dzięki temu, zdołano podnieść stan traktorów na chodzie do cyfry 6,629.

sennych w polu spadnie na barki chłopca i na konia. Jedynie większe ośrodki rolne i majątki państwowe będą mogły korzystać z pomocy — niewielkiej zresztą — ilości traktorów, przeznaczonych do obsługi tych terenów. Warto zaznaczyć, że na terenie naszego województwa pracować będzie 110 traktorów.

### Zapas paliwa wzrasta

Oczywiście, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że nie wystarczy najlepszy nawet tabor maszyn, jeżeli zabraknie materiału poruszającego je. W danym wypadku — paliwa. Rok temu przedsiębiorstwo walczyło z chronicznym brakiem materiałów pędnych, co powodowało zaburzenia w realizowaniu wyznaczonych planów. Obecnie sytuacja przedstawia się bez porównania lepiej. Pół koniec lutego 15 oddziałów wojewódzkich PPT i MR posiadało zmagazynowanych: nafty — 6,515 ton, oleju gazowego — 5,150 ton. Razem 11,669 ton.

A zatem u progu rozpoczęcia prac wiosennych w polu przedsiębiorstwo traktorów posiada zmagazynowane 25 proc. paliwa z zaplanowanych na okres wiosenny 42 tys. ton. Naturalnie materiały pędne, jak wszyscy wiemy, pokrywamy zaledwie w małej części z produkcji krajowej. Iwiaz część zapotrzebowania pokrywamy z dostaw UNRRA oraz z eksportu, dokonywanego w ramach międzynarodowych umów handlowych. Nie należy wątpić, że ze względu na ważność akcji — przedsiębiorstwo traktorów nie będzie potrzebowało narządką na niedostateczną ilość paliwa.

Przy omawianiu stanu parku traktorowego i zapasów materiałów pędnych nie wolno zapominać o rzeczy najważniejszej — o człowieku, który te maszyny ożywi i poprowadzi. Zagadnienie to nie jest ani proste ani też łatwe do zrealizowania. Przedsiębiorstwo skupia w swych szeregach 13 tys. pracowników, z czego poważną część stanowią traktorzyści. Niestety, i oni często porzucają swój zawód, uciekając na lepiej płatnej posady. Instytucja zatem musi starać się stworzyć traktorzystom atmosferę pracy jak najbardziej przyjemną. Pensje same, jak dotychczas nie są zbyt atrakcyjne: 700 — 1,400 zł., sytuację ratują wysokie premie pieniężne. Ponieważ jednak przedsiębiorstwo musi prowadzić gospodarkę samowystarczalną, nie więc dziwnego, że dąży do opłacalności wykonywanej pracy. Ostatnio koszt 1 ha średniej orki wynosi 475 zł.

Przedsiębiorstwo opracowało plan inwestycyjny na trzy najbliższe kwartały, oraz preliminarz budżetowy. Zgodnie z zarządzeniem Komitetu Ekonomicznego przedsiębiorstwo korzysta na razie z kredytów państwowych. Dotychczas uzyskało z Banku Rolnego zaliczkowo 106 milionów zł., z tego 50 milionów zł. na materiały pędne, a 56 mil. na remonty, wynagrodzenie ludzi itd. Kapitał przedsiębiorstwa obliczany jest na 3,000,000 zł., obrót zaś jego w 1945 r. zamknięto sumą 150,774,902 zł.

### Ważne zadanie utrzymać człowieka

Nie należy wątpić, że Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych pozostające pod Naczelną Dyrekcją inż. Daniela, wywiąże się z nałożonych nań przez Państwo zadań.

Do tych zadań przez okres zimy

przygotowywało się na ogół sumienie. Świadczy o tym chociażby fakt systematycznego przeszkolenia praktycznego traktorzystów na specjalnych kursach w Łodzi i Poznaniu. W tej chwili przedsiębiorstwo znajduje się w momencie pełnej mobilizacji swych sił i pragnie osiągnąć stan liczbowy 20,000 ludzi. Wystarczy ich wtedy nie tylko do obsługi tych maszyn, które są już do dyspozycji Przedsiębiorstwa, ale również i tych, które mogą każdej chwili nadejść z dostaw UNRRA do naszych portów.

W. Zuchniewicz.

### Ropa naftowa w okolicach Inowrocławia

Badania geologiczne przeprowadzone przed wojną przez polskich uczonych, w latach zaś okupacji przez Niemców — wykazały, że w okolicach Inowrocławia znajduje się bogate złoża naftowe. Pobudowano nawet szyby, które zostały zasypane przez cofającego się przeciwnika.

Obecnie władze polskie postanowiły w ramach 3-letniego planu odbudowy przeprowadzić na wymienionym terenie dalsze wiercenia oraz oczyszczanie szybów częściowo zasypanych.

# 23.000 gospodarstw w woj. łódzkim czeka na pomoc przy siewie wiosennym

## Wywiad z pełnomocnikiem akcji siewnej dyr. inż. Pająkiem

W dniach 7 i 8 b. m. odbędzie się w Łodzi odprawa wszystkich pełnomocników powiatowych do akcji siewnej zwołanej przez pełnomocnika wojewódzkiego a zarazem dyrektora Łódzkiej Izby Rolniczej, inż. Pająka, która będzie ostatnim przeglądem planów i hasłem rozpoczęcia wielkiej, wiosennej akcji siewnej.

Jak wiadomo, akcja siewna według ustalonych planów rozwijać się ma w kierunku:

- a) udzielenie zniszczonym gospodarstwom pomocy traktorowej w orce;
- b) dostarczenia rolnikom zboża siewnego i sadzeniaków;
- c) dostarczenia kredytów krótkoterminowych, 9-cio miesięcznych,
- d) zorganizowania sprzężaju z wazajemnej pomocy gospodarzy w szwarwarku.

Dyr. inż. Pajak informuje nas na wstępie rozmowy, że sam jako pełnomocnik wraz z pracownikami Izby Rolniczej objechał do 23 lutego teren województwa, zapoznając się szczegółowo ze stanem gospodarstw i rozmierami pomocy, jaką województwo musi nieść niektórym powiatom.

— Na podstawie tych spostrzeżeń opracowaliśmy dokładny plan naszej działalności na najbliższą przyszłość. Na terenie naszego województwa mamy do zaozrania traktorami 36.745 ha, z czego na gospodarstwa drobne przypada — 25.215 ha, resztówki i zapasy tywatoryzowanie — 5.135 ha.

— Więc odczuwamy brak traktorów?

— Oczywiście. Wiemy, że większość traktorów będzie skierowana na ziemie zachodnie, na miejscu pozostanie niewielka ilość. Obecnie czynimy wysiłki w kierunku zmobilizowania wszystkich ciągników, znajdujących się na terenie województwa łódzkiego, które mają zastąpić traktory. Firmom odstepującym nam owe ciągniki będziemy przydzielali w zastępstwie auta ciężarowe. Jeżeli chodzi o przygotowanie materiałów pędnych, to mamy ich spory zapas, dzięki wysiłkom Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi.

Według posiadanych raportów na dzień 22.II.46 r. na własnych stacjach

województwa łódzkiego PPT i MR posiada: 400 ton oleju gazowego, 14 ton nafty, 31 ton oliwy samochodowej, 2 tony tawotu i pozostałych gatunków po 1,5 ton.

— A jak będzie wyglądała pomoc w materiale siewnym?

— Nasza pomoc dla tych terenów, do których nie będzie mógł dotrzeć traktorzysta ograniczać się będzie do pomocy w sprzężaju (w województwie mamy 100 tysięcy koni) i w materiale siewnym. Pod względem braku koni wyróżniają się powiaty: łęczycki, kutnowski, brzeziński, sieradzki. Powierzchnia gruntów ornych na terenie całego województwa wynosi 1.156.086 ha, z czego pod oziminy obsiano — 527.236 ha, natomiast na wiosenną akcję przeznaczono 634.844 ha, z czego pod buraki cukrowe — 9.000 ha (dotychczas 7.000 ha).

Plan obsiewu kładzie nacisk, zgodnie z instrukcjami, na rośliny oleiste, rzepak, mak len, oraz na strączkowe.

Pomoc w myśl wytycznych państwowym mamy nieść gospodarstwom zniszczonym, których według ostatnich danych mamy na terenie naszego województwa 23 tysiące, posiadających

### Maszyny rolnicze ze Szwecji

Wydz. Handlu Zagranicznego „Spółem” zakupił w Szwecji większy transport maszyn rolniczych, m.in. maszyny mleczarskie i części klo nich, żniwiarki oraz części do sieczkark. W Gdyni czynione są przygotowania do zamagazynowania tego transportu.

# Powazne obroty handlowe przeprowadzono między Zw. Radzieckim i Polską

W Moskwie bawi polska delegacja handlowa, przeprowadzająca pertraktacje o odnowienie umowy handlowej ze Zw. Radzieckim, której termin upłynął z dniem 31 grudnia ub. r. Przypomnimy pokrótce jak się kształtowała nasza sytuacja w handlu ze Zw. Radzieckim.

Wymiana handlowa polsko-radziecka za omawiany okres wyraziła się sumą 2.631.351 tys. zł z czego na

przywóz przypada 1.626.372 tys. zł i na wywóz 1.004.979 tys. zł.

Na przywóz ze Zw. Radzieckiego składały się towary: bawełna, wełna i len — wartości 358.523 tys. zł; tytoń — 254.300 tys. zł; produkty naftowe — 236.203 tys. zł; samoloty, samochody, traktory — 200.900.000 zł; celuloza — 112.224 tys. zł; mąka — 92.784.000 zł; metale kolorowe — 63.721.000 zł; ruda żelazna, manganowa i chromowa — 66.947.000 zł; żelazo i stopy — 42.747.000 zł; nasiona — 41.021.000 zł; złoto i platyna (60.6 kg) — 7.330.000 zł; apatyty dla nawozów sztucznych 11.051.000 zł, papier — 44.347.000 zł, skóry — 16.818.000 zł, kauczuk naturalny i syntetyczny — 21.475.000 zł.

Natomiast nasz eksport kształtował się m.in. następująco: węgiel i koks — 1.131.707.000 zł, tkaniny bawełniane — 233.769.000 zł, stal i żelazo — 188.664.000 zł, gotowych wyrobów bawełnianych — 59.573.000 zł, tkaniny wełniane — 53.047.000 zł, cynk — 35.930.000 zł, cement — 35.774.000 zł, soda — 22.066.000 zł.

# Nasiona warzywne z Danii

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych zapowiedziało szybkie nadejście z

Danii 40 ton nasion warzywnych, zakupionych przez delegację Min. Żegluga i Handlu Zagranicznego. Z ilości tej 50% przypada na fasole i groch.

Zw. Samopomocy Chłopskiej rozpoczął starania, aby otrzymać odpowiedni przydział tych właśnie nasion warzywnych na zagospodarowanie warzywników resztówkowych.

# Podział resztówek

Na jednej z ostatnich konferencji jaka się odbyła w Min. Rolnictwa i Ref. Roln. ustalono ze Zw. Samopomocy Chłopskiej ostateczny podział resztówek połowiarznych w województwach: łódzkim, krakowskim, lubelskim, rzeszowskim, śl.-dąbrowskim i warszawskim. Podział wypadł nastę

pująco: 1) Zw. Sam. Chłop. — 2.172 resztówki, 2) szkoły rolnicze — 1.255 resztówek, 3) dyrekcją lasów — 62, 4) wojew. Urzędz Ziemskie i adm. przejściowej — 329, 5) wojew. Urzędz Ziemskie w adm. stałej — 204, 6) opieka społeczna — 81. Razem podział obiał 4.252 resztówki.

# Bydło zarodkowe dla gospodarstw hodowlanych

W wyniku umowy zawartej ze Zw. Rolników Szwedzkich przez nasze Min. Rolnictwa i Ref. Roln. w ciągu grudnia i stycznia przywieziono ogółem 1.058 sztuk bydła zarodowego nizinnego rasy czarno-białej. Krowy szwedzkie posiadają znaczną wydajność bo 5.740 kg mleka rocznie.

rodowego nizinnego rasy czarno-białej. Krowy szwedzkie posiadają znaczną wydajność bo 5.740 kg mleka rocznie.

### Traktory zaozją ziemie odzyskane

Interesującym szczegółem niewątpliwie będzie, jak ten szczytły mimo wszystko stan 7,800 traktorów będzie zużyty na terenie państwa. Z informacji uzyskanych w Naczelnej Dyrekcji tego przedsiębiorstwa wynika, że zgodnie z intencjami Min. Rolnictwa i Reform Rolnych gros liczby traktorów przerzuconych zostanie na Ziemię Odzyskaną i t. zw. przyczółki mostowe, znajdujące się na terenie województw: rzeszowskiego, kieleckiego, warszawskiego, gdańskiego, katowickiego i krakowskiego.

Na obszarach zachodnich będzie do zaozrania: 650 tys. ha pod kłoso-we i 200 tys. ha pod okopowizne. Pracy tej miało dokonać 7,000 traktorów. Wobec szczupłości parku traktorowego dyrekcja przedsiębiorstwa na razie mogła skierować do pracy na omawiane tereny dotychczas 1,707 traktorów; na przyczółkach mostowych miano zgromadzić 1,000 traktorów, zgrupowano już — 897.

W centrum kraju ciężar prac wio-

# Od Wydawnictwa.

Administracja „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, III piętro, z dnem 1-go marca br. wznowia przyjmowanie prenumeraty.

Z dostarczaniem do domów

Z kroniki milicyjnej

Rozkopane groby

Na starym cmentarzu przy ul. Srebrzyńskiej stwierdzono, że mierzani sprawcy rozkopali w nocy 14 grobów. Były to na ogół mogiły świeże, cel więc zbezczeszczenia ich był zapewne rabunkowy.

Sprytne cyganki

Korzystając z chwilowego opuszczenia mieszkania przez ob. L. Dymiak (ul. Nowomiejska 4), trzy cyganki, Apolonia i Leokadia Paszkowskie oraz Konstancja Głowacka, zam. przy ul. Zawiszy 43, wśliznęły się do środka i skradły znalezione tam 6.000 zł i różne rzeczy na sumę 18.000 zł.

Ujecie złodziei

Milicjanci 6 komisariatu MO ujeli Gadulskich Jana i Ignacego, Maj Franciszka, zam. przy ul. Kątnej 54 oraz Jaskorowskiego Andrzeja, zam. przy ul. Kątnej 56, za posiadanie rzeczy wojskowych, pochodzących z kradzieży.

Najechnął na głuchoniemą

Na ul. Rzgowskiej auto wpadło na Marię Cieślak, zam. przy ul. Korzeniowskiego 5. Kierowca wozu Krajewski Lucjan (ul. Stalina 55) chciał skreślić w ul. Łączna, kilkakrotnie sygnalizując klaksonem.

Wypadki uliczne

Auto ciężarowe nr C. 03812, wjeżdżając w ul. Śląska najechnało na kobietę o nieznanym nazwisku. Przejechana odwiezła do szpitala Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej.

Jednolity front świata pracy Delegaci Rad Zakładowych za blokiem wyborczym

Wczoraj odbyło się w sali CRDK zebranie członków Rad Zakładowych całego przemysłu łódzkiego, poświęcone sprawie Hiszpanii oraz sprawie wyborów.

Dając wyraz swemu oburzeniu z powodu zbrodni, dokonanych na bojuownikach demokratycznych przez reżim gen. Franco, zebrani uchwalili rezolucję, w której m.in. czytamy:

Przedstawiciele robotniczej Łodzi oświadczają przed całym światem:

Dość pobłażliwości ze strony wielkich mocarstw na Zachodzie. Skończyć z dyktaturą Franco. Tęgo żąda świat pracy, tęgo żąda demokracja międzynarodowa.

Nie będzie trwałego pokoju bez zniszczenia wszystkich ognisk faszystowskich, albowiem faszyzm to wojna. Nie dopuścimy do tego, by krew milionów ofiar wojny, obozów koncentracyjnych i więzień hitlerowskich poszła na marne. Naród polski, który złożył na ołtarzu ostatniej wojny kwiat swoich synów ma prawo żądać trwałego pokoju.

Dopóki nie zostanie zdobyta ostatnia twierdza faszyzmu w Europie, nasze zwycięstwo nie może być utrwalone.

W sprawie bloku wyborczego przyjęli delegaci Rad Zakładowych zdecydowaną postawę, stwierdzając w swej rezolucji:

„Kraj nasz, bardziej niż którykolwiek z krajów Europy Zachodniej zniszczony przez wojnę i okupację hitlerowską, wymaga skupienia wszystkich sił narodu.

Akcja przedwyborcza do Sejmu winna jeszcze bardziej scementować naród, jeszcze bardziej zespo-

ST. R. DOBROWOLSKI U STU. DENTÓW

Staraniem AZWM „Życie“ odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16-ej w sali PIST przy ulicy Gdańskiej 32 wieczór autorski St. R. Dobrowolskiego.

Wstęp dla studentów bezpłatny.

lić wszystkich szczerych patriotów polskich, gotowych do ofiar i trudu dla dobra odrodzonego Państwa Polskiego.

Decyzja naczelnego komitetu PSL, by pójść do wyborów osobno, a nie w bloku sześciu stronnictw demokratycznych - świadczy o tym, że przywódcy PSL zdecydowali się zdjąć maskę i wystąpić jawnie przed całym narodem jako rozbijacze Frontu Demokratycznego, czego życzy sobie cała reakcja w Polsce.

Konferencja delegatów Rad Zakładowych i Zarządów Związków miasta Łodzi, potępiając z całą mocą rozbijającą robotę zbankrutowanych wódzów PSL, stwierdza, że w sojuszu robotniczo-chłopskim i inteligencji pracującej, że wszyscy ludzie pracy fizycznej i umysłowej w wyborach do Sejmu poprą jednomyślnie Blok Stronnictw Demokratycznych, tych właśnie stronnictw, które w latach gehenny okupacyjnej wzięły na sie-

bie inicjatywę walki ze zbirami hitlerowskimi, które zakładały fundamenty pod Polskę prawdziwie ludową i które dziś, poprzez wszystkie trudności okresu powojennego prowadzą naród do szczęśliwej przyszłości.

Żadna siła nie zdoła wyrwać nasom pracującym ich zdobycy krwawo wywalczonych. Nic nie powstrzyma zwycięskiego pochodni Demokracji Ludowej. (o.)

Z sądu

Wójt-hitlerowiec

poniesie karę śmierci

Po dwudniowej rozprawie Specjalny Sąd Karny w Łodzi wydał wyrok na zbrodniczego wójta gminy Ciosny (powiat brzeziński), hitlerowca Friedricha Omenzetera.

Pośredni zabójca co najmniej 60-ciu Polaków, którzy, zaarrestowani na skutek jego doniesienia, zgineli w obozach koncentracyjnych, pupil „gubernatora“ Franka, gniebiciel ludności polskiej - otrzymał wyrok śmierci. Takiego wymiaru sprawiedliwości oczekiwało społeczeństwo.

Oskarżał prokurator Stanisław Ciesielski, przewodniczył rozprawie Sędzia Jan Walewski. (p.)

Posiedzenie Komitetu Odbudowy Pomników w Łodzi

W dniu wczorajszym, w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego, pod przewodnictwem prezydenta miasta ob. K. Mijsiaka odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Odbudowy Pomników Wdzieczności dla Armii Czerwonej i Wojska Polskiego oraz Tadeusza Kościuszki.

W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele garnizonu Armii Czerwonej, Wojska Polskiego oraz liczni przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i zawodowych.

Po zreferowaniu przez prezyden-

ta miasta sprawy zajęcia stanowiska w związku ze złożonymi projektami pomnika wdzieczności dla Armii Czerwonej i Wojska Polskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, po której postanowiono przyjąć projekt pomnika, opracowany przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi, wspólnie ze Związkiem Zawodowym Polskich Artystów-Plastyków, wyobrażający obelisk. Zebrani upoważnili Prezydium Komitetu do omówienia i ustalenia szczegółów tego pomnika z kwartą marszałka Rokossowskiego.

DZIENNIK SPORTOWY

Kalendarzyk lekkoatletyczny

Sekretarz Łódzkiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego Eugeniusz Wardziński informuje nas co do zbliżającego się sezonu lekkoatletycznego w Łodzi. Z zamieszczzonego niżej kalendarzyka wynika, że będziemy mieli w Łodzi sporo ciekawych imprez.

I tak: 14 kwietnia - bieg na przełaj ze startem i metą na LKS, 28 kwietnia PZLA organizuje zawody ogólnokrajowe (bez podania miejsca), 25 - 26 maja otwarcie sezonu lekkoatletycznego na boisku ŁKS, 9 - 10 czerwca mecz międzymiastowy Kraków - Łódź w Krakowie, 19 - 20 czerwca mecz międzyokreagowy Łódź - Pomorze w Łodzi, 7 lipca dzień PZLA (zawody propagandowe z udziałem młodzieży szkolnej oraz wieloboje), 21 - 22 lipca mecz międzymiastowy Warszawa - Łódź (nie ustalono jeszcze definitywnie czy zawody odbędą się w Warszawie, czy też w Łodzi), 3 - 4 sierpnia mistrzostwa okręgu łódzkiego, 10 - 11 sierpnia mecz Polska - Czechy względnie zawody z udziałem zawodników zagranicznych, 17 - 18 sierpnia trójboj pań i pięciobój pań o mistrzostwo Polski (miejsce nie ustalone), 31 sierpień i 1 wrzesień robotnicze mistrzostwa Polski, 7 - 8

wrzesień indywidualne mistrzostwa Polski w Krakowie, 14 - 15 wrzesień spotkanie rewanżowe Śląsk - Łódź w Katowicach, 21 - 22 wrzesień mecz międzymiastowy Łódź - Poznań w Łodzi, 28 - 29 wrzesień dziesięciobój i bieg maratoński o mistrzostwo Polski (miejsca nie ustalone), 13 października bieg na przełaj o mistrzostwo klubów robotniczych Polski, 20 października ogólnopolskie zawody i chód na 50 km. o mistrzostwo Polski, 27 października zamknięcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi biegiem na przełaj.

Kalendarzyk jest rzeczywiście bardzo bogaty i ciekawy. Jeśli uda się naszym organizatorom wszystkie te projektowane imprezy doprowadzić do skutku, to rzeczywiście będziemy mieli możliwość oglądania w Łodzi coraz to innych zawodników nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy.

Kolejarze wybierają się do Pragi

Rewanżowe spotkanie szermiercze między drużyną Riegel z Pragi a zespołem ZZK Łódź ma się odbyć w Pradze 26 maja.

Drużyna kolejarzy łódzkich wzmocniona zostanie niewątpliwie por. Foktem z Centr. Szkoły Ofic. Poln.-Wychow.

Concordia (Piotrków) jedzie do Częstochowy

Bokserzy Concordii z Piotrkowa po rozegranym meczu z łódzką WIMĄ, który zakończył się zwycięstwem WIMY 8 : 6, wybierają się teraz na 10 bm. do Częstochowy celem rozegrania zawodów towarzyskich z „CKS“.

W tym samym dniu, ale już w Piotrkowie, odbędzie się otwarcie sezonu piłkarskiego meczem Concordii z drużyną Tramwajarzy z Łodzi.

Trzy miliony złotych na budowę boiska

Klub Sportowy Związku Kolejarzy otrzymał obietnicę z Ministerstwa Komunikacji, że z chwilą znalezienia w Łodzi odpowiedniego placu na budowę boiska sportowego, Mi-

nisterstwo gotowe jest wyasygnować 3 miliony zł. na wydatki, związane z kosztami budowy własnego stadionu sportowego, przeznaczonego dla sportowców - kolejarzy.

Dotychczas nie zostało jeszcze ustalone, gdzie ma się ostatecznie mieścić to boisko. Jasne jest, że z chwilą powstania w Łodzi jeszcze jednego boiska sportowego, istniejące dotychczas w Łodzi stadiony zostaną nieco odciążone i można będzie rozwinąć szerzej zdrową akcję propagandową sportu wśród szerokich mas kolejarzy łódzkich.

Misja Amerykańskiego Czerw. Krzyża w PCK w Łodzi

W dniu 2 marca rb. przybyli do Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi przedstawiciele Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w osobach p. Roberta More, Prezesa Amer. Czerw. Krzyża oraz dwóch delegatów Amer. Czerw. Krzyża na Polskę.

Uroczyste powitanie i przyjęcie przygotowały Koła Młodzieży PCK Oddz. Łódzkiego w sali Rady Miejskiej.

Na wstępie delegatka Koła Mł. PCK IV Gimnazjum powitała gości z Ameryki w języku angielskim, wręczając Prezesowi ACK kwiaty, po czym nastąpiło rozdawnictwo tranu młodzieży PCK.

W przerwie podejmowano gości z Ameryki i przedstawicieli PCK z Warszawy i Łodzi oraz kuratora Okręgu Szkol. Łódzkiego czarną kawą, po której nastąpił popis artystyczny młodzieży PCK.

Na program złożyły się: śpiew chóralny, muzyka, skrzypce - solo oraz tańce ludowe.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Państwowy, po czym delegaci Mł. PCK wręczyli Prezesowi Amer. Czerw. Krzyża upominki jako pamiątki z Łodzi.

ZEBRANIA DYSKUSYJNE STRONNICTWA LUDOWEGO

Koło Grodzkie Stronnictwa Ludowego w Łodzi zawiadania swoich członków i sympatyków, że zebrania dyskusyjne na których są wygłaszane referaty o zagadnieniach politycznych i gospodarczych Ruchu Ludowego - odbywają się w każdy czwartek o godz. 18 we własnej siedzibie przy ul. Andrzeja 12, I piętro.

Wszelkich informacji udziela się, jak i zapisuje się nowowstępujących członków do Stronnictwa Ludowego w każdy wtorek i czwartek między godz. 12 a 13.

ŁÓDZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

Dn. 8 marca br. o godz. 18.30 w sali wykładowej PZH, ul. Wodna 40, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Przypadek raka płuc. 3. Przypadek raka oskrzeli. 4. Osobliwości gruźlicy jako choroby indywidualnej i społecznej i zadanie ogółu lekarzy w zwalczaniu tej choroby.

Po trzy kotlety i 10 kufli piwa

Po meczu szermierczym w Łodzi, rozegranym z drużyną czeską z Pragi odbył się w jednej z reprezentacyjnych restauracji łódzkich bankiet z udziałem 25 zaproszonych gości.

Czesi mieli wspaniałe apetyty. Spo-

żyli oni między innymi po trzy kotlety, zapijając niezliczoną ilością piwa.

W czasie bankietu nastrój był nadzwyczaj serdeczny. Wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych, wznosząc toasty na cześć gości zagranicznych.

Czesi sprzedali swoje szable

Bawiąca w Łodzi szermiercza drużyna z Pragi, po rozegranym meczu z drużyną Zw. Zaw. Kolejarzy, odstąpiła łodzianom za sumę 5800 zł. część swego ekwipunku.

Kolejarze nabyli 10 szabel, 5 floretów i 5 szpad. Warto zaznaczyć, że w Polsce trudno jest o nabycie sprzętu sportowego, a zwłaszcza sprzętu szermierczego. Czesi postąpili

Zawody szermiercze juniörów

Celem spopularyzowania sportu szermierczego w Łodzi postanowiono w drugiej połowie bieżącego miesiąca zorganizować zawody szermiercze dostępne dla juniörów. Zawody te zorganizowane zostaną przez Sekcję Szermierczą ZZK.

Zapisy przyjmowane są przez p. Mieczysława Kwalka przy ul. Sienkiewicza 49, tel. 157-99. Wpisowe wynosi 1 zł.

Ostatnie dni odnowienia losów

do III klasy 46 Loterii.

Kr Ciągnięcie 12 i 13 marca 1946

Czy złożyłeś już OFIARĘ na Pomoc Zimową

OGŁOSZENIA DROBNE

Zjednoczenie Stoczni Polskich

PRZYJMIE NATYCHMIAST: konstruktorów silnikowych, inżynierów, techników, kreślarzy

ZGŁOSZENIA OSOBISTE: GDAŃSK, ŚWÓCZNIA Nr 1. BIURO KONSTRUKCYJNO - SILNIKOWE.

FABRYKA ŚWIEC KONRADA ADLERA

POLECA ŚWIECE NAJLEPSZYCH JAKOŚCI: GROMNICE - ŚWIECE KOŚCIELNE STEARYNOWE - WOSKOWE ŁOJOWE - PARAFINOWE KUPUJEMY WSZELKIE SUROWCE.

Przedstawicielei rejonowych

(SKŁADY KONSYGNACYJNE) we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej poszukuje Państwowa Fabryka Cukrów i Czekolady »GLIWICE«

BUTELKI

typu monopolowego po wódkach czystych, gatunkowych oraz po denaturacie, nie zawierające naftę, oliwę lub innymi tłuszczami i emulgacyjnymi środkami

CUKIERKI

w dużym wyborze kg od 200,- zł. FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY »DELICJA«

Wapno budowlane

CEMENT wagonowo, ze składu poleca »E L I B O R« Sp. akc. L. J. BORKOWSKI

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy Piótkowskie Zakłady Chemiczne

Lekarze

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerki ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29 (1016)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Dr med. CIESŃNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna - choroby nerwowe i wewnętrzne

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr WÓJCIEK WACŁAW, specjalista chorób oczu

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy - specjalista chorób uszu, nosa gardła

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL, specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piótkowska z Wilna

RENTGEN - prześwietlenie płuc, serca

Dr med. B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych

FABRYCZKĘ lemoniady lub maszyny kupię

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ: białki do ołówka

HURTOWNIA DROG. - APTECZNA Łódź, Al. Kościuszki 22

KUPIĘ sztancę akcentryczną i spawarkę elektryczną punktową

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły

ZNACZKI do zbioru, nowości poleca

KSIAŻKI POLSKIE wszelkie i naukowe w językach obcych

MEBLE do 4 pokoi kupię okazynie

FARBY, lakiery, dekstryny, artykuły malarskie

GDANSKI Import i Export Owoców i Warzyw

MOTOCYKL stan dobry kupię

SPRZEDAJE oraz wykonuje wszelkie meble taniejsze

EMALIOWANE naczynia kuchenne, wadła, kubki

KUPIJEMY patefony, płyty gramofonowe

MASZYNY do pisania, leczenia, szycia

MAGIEL ręczny do sprzedania

MASZYNY do fabryki lemoniady sprzedam

MASZYNY do pisania nową lub używaną

MASZYNY do pisania, leczenia, szycia

BARWNIKI i Chemikalia stale kupuję

MATEJKO, Malczewski, Wojciech Kossak

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY zecer akcydensowy i kłajacz

MINISTERSTWO Przemysłu Centrala Odpadków

MANICURYSTKA pedikurzystka po trzebną

POTRZEBNI są goście do roznoszenia gazet

POTRZEBNA pomoc domowa - czyściwni

TECHNIKA - kreślarz pilnie poszukuje

MASZYNISTKA i księgowy, piszący na maszynie

PRZEDSTAWICIELA poważnego z gwarancją

POTRZEBNA wychowawczyni do dzieci

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU RADIOTECHNICZNEGO

MASZYNISTKI - korespondentki poszukuje Spółdzielnia

LOKALE POSZUKUJE pokoju umeblowanego

BUDYNEK 2 piętrowy, 3 sale po 320 m kw.

STUDENTKA poszukuje pokoju umeblowanego

POKOJU poszukuje kawaler

URZĘDNIK wypłacalny, kawaler, poszukuje

ODSTĄPIE pokój z meblami, piętrem kuchennym

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego w śródmieściu

ZAMIENIĘ mieszkanie w Pabianicach na mieszkanie w Łodzi

RÓŻNE FIATLISTOM cenniki wysyła Wikowski

PRACOWNIA kolder i bielizny Janina Kanalska

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Heleny

POSIADAM lokal handlowy i piętro centrum

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą zaświadczenie

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd

ZGUBIONO dowody osobiste Marii, Reginy i Izabeli

LECZNICZY pedicure, masaż, Piótkowska

PRZYBLĄKAŁ się pies rasy wyżeł, Do odebrania

MAGISTER przystąpi do spółki w aptece

SKRADZIONO portfel z kartami żywnościowymi

POSZUKUJE współpracownika do urzędowego interesu

BRYCZESY specjalnie wykonuje Piótkowska

SKRADZIONO dowody osobiste na nazwiska

NAUCZYCIELKA przygotowuje do gimnazjum

Poszukiwanie pracy MŁODA, zdolna, po kursach

Poszukiwanie rodziny JAN ANTONIEWSKI

KALENDARZYK HISTORYCZNY

DZIŚ: Popielec; Róży i Wikł słow. Wojsława; JUTRO: Tomasz z Akwijn; słow. Błogowita. 1475 Urodził się w Caprese genialny mistrz epoki Renesansu — Michał Anioł Buonarroti. 1568 Umarł w Poznaniu sławny lekarz i humanista Józef Struś; był profesorem nauk lekarskich w Akademii Padewskiej. Napisał epokowe dzieło „O pulsie”. 1785 Urodził się we Włoszakowicach kompozytor polski Karol Kurpiński. 1911 Umarł powieściopisarz włoski Antonio Fogazzaro. 1928 Przejęcie przez Polskę zbiorów Biblioteki Rapperswiltkiej (Szwajcaria) i przekazanie ich Bibliotece Narodowej w Warszawie. 1932 Umarł w Wilnie patriota i kaznodzieja, pierwszy biskup polowy Wojska Polskiego — Władysław Bandurski. 1945 Kolonia zdobyta przez I Armię Amerykańską. Tegoż dnia Marszałek Tito zostaje premierem Jugosławii.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72 Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01 Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60 Kom. Pow. MO. — tel. 185-02 Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44 Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15 Straż pożarna — tel. 8 Biuro numerów — tel. 199-00

DZISIEJSZEJ NOCY dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127) Zajaczkiewicza (Pl. Boernera 37), Gorczyckiego (Przejazd 34), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szośa Pabianicka 58), Stecła (Limanowskiego 37).

TEATR Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 19.15 Elektra. Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) — godz. 19.15 „Świerszcz za kominem”. (przedstawienie zamknięte). Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ich czworo”. Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie”. Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku” (Traugutta 1) godz. 19.15 „Z wiosną nadzieje rosną”. Teatr Gong (Południowa 11) — godz. 19.15 „Złote sidła”. Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 19.15 — nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

Wojewódzki Komitet Radiofonizacji

W piątek, dnia 8 bm. odbędzie się o godz. 17 w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi pierwsze informacyjno-organizacyjne zebranie Łódzkiego Wojewódzkiego Oddziału Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, stronnictw politycznych, władz państwowych i samorządowych, prasy, instytucji kulturalno-oświatowych, organizacji młodzieżowych i związków zawodowych. Problem radiofonizacji kraju niezwykle w tej chwili aktualny po-

trafił niewątpliwie zainteresować jak najszersze kręgi miejscowego społeczeństwa.

Pożary

Uważać na kominy

Znowu mieliśmy dwa pożary, spowodowane wadliwą konstrukcją przewodów kominowych. Na ul. Słowiańskiej 17 i na Warneńczyka 44 wybuchły pożary w mieszkaniach, zlikwidowane dzięki interwencji Straży Pożarnej.

Program radiowy

na środę, 6.3. 46. Fala 224 m 5.57 Kraków, 6.45 W-wa, 7.05 Poznań, 7.15 W-wa, 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin 8.45 Co-

dzienny odcinek pow.: „Antek” — nowela Bolesława Prusa, 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Płyty. 14.55 Obchód pierwszej rocznicy istnienia Wojew. Rady Narodowej w Łodzi — rep. w oprac. Bohdana Julicza. 15.05 Rezerwa. 15.10 Koncert z płyt w programie utworów Beethovena. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka młodzieżowa Rozgłośni Łódzkiej w oprac. Henryka Sosnowskiego. 15.45 Koncert solistów (płyty). 16.00 W-wa. 16.10 I-sza audycja z cyklu „Uczmy się słuchać muzyki” — w oprac. Witolda Rudzińskiego. 16.40 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: 1) Wywiad z kpt. Potapczukiem, przewodniczącym Związku Samopomocy Chłopskiej — prepr. Stefan Ochalski. 2) „Młodzież robotnicza” — wywiad z przewodniczącym OM TUR w Zgierzu ob. Mieczysławem Hulewiczem — prepr. Juliusz Pogoń - Ślizowski. 3) Płyty 19.30 W-wa. 21.00 Pog. Łódzkiej Rodziny Radiowej — red. Jana Piotrowskiego. 21.10 Muzyka operowa z płyt. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Mozaika muzyczna w wyk.: Cecylia Izgrymówna — kontralt, Wacław Dominiński — tenor, Zbigniew Szymonowicz — fortepian, Wanda Klimowiczowa — akomp. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn o 23.40.

KLUB PICKWICKA Traugutta 6, I p. (wejście przez hotel) W czwartek, 7 marca o godz. 19 „Zaczepek dyskusyjny” na temat „Młodzi pisarze, artyści i naukowcy” w związku z pamfletem Stefana Żółkiewskiego zamieszczonym w ostatnim numerze Kuźnicy (Nr 9 (27)).

KINA „Polonia” (Piotrkowska 67); „Te-cza” (Piotrkowska 108) — „Znachor”. „Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Muzyka i miłość”. „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Robin Hood”. „Gdynia” (Przejazd 2), „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Powrót do życia”. „Włókniarz” (Zawadzka 16). „Hel” Legionów 2/4 „Ojcowie i dzieci”. „Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Halka”. „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74/76) „Tatry” (Sienkiewicza Nr 40) — „Manewry miłosne”. „Rekord” (Rzgowska 2) — „Wadzia”. „Bajka” (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn”. „Wolność” (Napjónkowskiego 16) — „Roma” (Rzgowska 84) „Miasto chłopców”. „Zachęta” (ul. Zgierska Nr 26) — „Wacusi”. „Muza” (Ruda Pabianicka) — „Bohater Legii”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Bajka”, „Roma” rozpoczynają seanse pół godziny później.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze (Park Sienkiewicza) — „Wystawa Wydawnictw Powojennych” czynna codziennie do dnia 15 marca do godz. 9 do 17. bombo”.

W piątek, dnia 7 marca o godz. 19 w Łódzkim Oddziale Związku Esperantystów w Polsce ul. Zachodnia 72 (lokal ZNP) odbędzie się odczyt w języku esperankom p.t. „Atom-bombo”.

W ZWIĄZKU ESPERANTYSTÓW

W czwartek, 7 marca o godz. 19 w Łódzkim Oddziale Związku Esperantystów w Polsce ul. Zachodnia 72 (lokal ZNP) odbędzie się odczyt w języku esperankom p.t. „Atom-bombo”.

Z kłosa

Kłopot z darem

Na początku — było tak: miałem fatalnie oblałatą garnitur. Prezent — że tak powiem — od rodziny. Kiedy mianowicie wyszedłem po powstaniu z Warszawy i wdepnąłem na lono Wysz. wymienionej (fantazji), powiedziano chórem: — Biedaku, jak ty wyglądasz? Ale poczekaj, nie martw się, coś się znajdzie.

I dawaj poszukiwać po szafach i pakamerach z konfekcją. Rzeczywiście — coś się znalazło. Ubranko sfa-tygowane, ale bądź co bądź obrycie. Zresztą darowanemu koniowi — jak to się mówi — nie wolno zaglądać w zęby. Więc nie zaglądałem, po-dziękowałem i wyjechałem.

Przejechałem na wsi niespokojnej i niewesołej. Szkopół diabli wzięli — wyszło się z sielskiej dziury i cyk do miasta. Do Łodzi. W Łodzi prze-czytałem natychmiast ogłoszenie: „Niech na szafkach pracy w Łodzi staną wszyscy ludzie młodzi”, zajrzałem do t. zw. dowodu osobi-atego, czy jestem młody, okazało się, że tak — stanąłem.

Było to rok temu, akurat w po-czątkach marca. Zalatwiłem w miej-scu pracy te i owe formalności, po-czym wezwano mnie do milego star-szego faceta.

ZAMIĄST KWIATÓW

Pracownicy Wydziału Przedsię-biorstw Miejskich z okazji imienin ob. wiceprezydenta Kazimierza Ga-lasa, członka Rządu Narodowego w czasie Powstań Śląskich, składają zamiast kwiatów złotych 665 na fun-dusz zapomogowy dla wdów i sierot po zamordowanych powstańcach śląskich.

LEKCJE CHÓRU

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR, Piotrkowska 243 przyjmuje zapisy na lekcje chóru zorga-nizowanego na terenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR. Bliższe informacje w sekretariacie CRDK w godz. od 8—18. Tel. 112-57.

ODEZYT W OTT

W czwartek dnia 7 bm. o godz. 18 w sali Ogólnopolskiego Towarzy-stwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102 inż. E. T. Kozłowski wygłosi odczyt na temat: „Stan obecny i perspektywy rozwoju ener-getycznego węzła łódzkiego” na który o jak najliczniejsze i punktualne przybycie prosi Zarząd Główny OTT.

— Pan z Warszawy? — zapytał niby, starszy facet. — W rzeczy samej — odpowie-działem uprzejmie. — Wyszędzony, spalony, wyrzuty ze środków? — indagował dalej fa-cet.

— Mówi pan, jak dobra wróżka — rzekłem ze łzami w oczach. Zga-dza się wszystko co do joby, zwłaszcza w przedmiocie wyzucia ze środ-ków. — No, to dobrze — ucieszył się starszy pan — więc ja pana zapiszę. Zapisz. Na ubranie, na jesionkę, na białiznę, na obuwie i, licho wie, jeszcze co.

— Wszystko — powiedział, śois-kaję mi rękę — pan otrzyma w naj-krótszym czasie jako wyszędzony, spalony i wyrzuty ze środków. Podziękowałem niemiemu panu za zapis i czekałem na wszystko w cza-sie najkrótszym. Niestety, ubranie się rwało, a czas się dłużył. Zwróci-łem się z reklamacją do starszego faceta. Ale faceta już nie było. Na-tomiast zapisy, chwala Bogu, jesz-cze trwały. Co szkodzi się zapisać? Zapisałem się jeszcze parę razy, dodając w rubryce „uwagi”: „spo-dnie, obywatelu, mi z fatygi opada-ją w strzępach i w ogóle marymar-ka. Dramat, można powiedzieć, prze-żywam w przedmiocie konfekcji”.

Ta rozpaczliwa uwaga została, trzeba przyznać, już w bieżącym ro-ku wysłuchana.

— Zgłoszcie się — powiedziano — tu i tu: dar dostaniecie w postaci materiału tekstylnego.

Ano dostałem. Z karteczką: „Pł-dzar II. Bardzo się ucieszyłem.

— Pójdziemy — powiedziała żona (która też się ucieszyła) — do kraw-ca. Będziesz teraz, chwala Bogu, u-brany.

Tylko, że z tym ubraniem to tro-chę gorzej. Bo niby dar — darem, ale krawiec z roboty prezentu nie chce robić.

— Cennik — powiedział mi — urzędowy obowiązuje: tyle i tyle kawałków, obywatelu, zapłaćcie.

No i nowy kłopot. Skąd wziąć tyle kawałków na cennik urzędowy? Mo-żeby tak do materiału, krawców tań-szych nam bez cennika przydzielić? Bo inaczej kłopot z darem.

ET.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFANSKI

Sciany mają uszy...

46) POWIEŚĆ

— No, nie: ja przyszedłem tylko sprawdzić, ale jeśli mi dasz słowo, że... Tu znowu rozejrzał się po przedpokoju. — Nie daję żadnego słowa, ale możemy o tym pogadać — chodź do pokoju. Wepchnęła Kamińskiego do małej izby, zawalonej gratami, wykrzykując od progu jakieś imię. Niebawem w przedpokoju ukazała się starsza kobie-ta, Helena, pokazując palcem Kamińskiego, powiedzia-ła głośno: — Ten pan jest — z gestapo. Przyszedł, uważa pani, sprawdzić, czy tu się nie ukrywają polscy bojownicy. Kobieta wydała okrzyk przestachu, ale Tomczykówna uspokoiła ją jednym gestem. — Proszę się nie obawiać: to mój „narzeczony”. On nikomu nie zrobi krzywdy, prawda, Leonie? — Ależ... — No, widzi pani. Niech pani idzie do siebie i robi swoje, a my tu ze sobą pogaworzymy. Tu mrugnęła znacząco na kobietę i weszła do pokoju, zamykając drzwi na klucz. — Co to za pułapka? — krzyknął z niepokojem Ka-miński. — Żadna pułapka. Znasz tę starą piosenkę: „Dwie papużki w klatce złotej...” i tak dalej... — Ale dlaczego zamknęłaś drzwi? — A poco nam ma ktoś przeszkadzać... Po wyjściu Lotti długo jeszcze trwało zamieszanie u szewca. Zwłaszcza Kurt był wyraźnie zaniepokojony.

— Czyste wariactwo! — krzyknął. — Bardzo niefor-tunna robota. — Dlaczego? — spytał Kuternoga, mrużąc szatański zezowate oko. — No, bo sam powiedz stary: czy myślisz, że już ge-stapowcy są tacy w ciemni bici i nie poznają, że to ja-kas lipa? Podrapała sobie twarz i już myśli, że jej uwie-rza, iż padła ofiarą anapaadu. Akurat. — A cóż w tym niemożliwego? — Pomyśl, że sama to uczyniła. — Co? — zaśmiał się szewc. — Taka ładna kobieta miałaaby sobie dziobek samą podrapać? Nie, Kurtczku, to ty jesteś wariat, w łebek kopnięty. Nigdy kobieta sa-ma sobie cery nie popsuje. Ale swoją drogą — tu spoj-rzał filuternie na przystojnego „gestapowca” — ty toś się w czepku urodził. Kurt zrobił minę szczerze zdziwioną. — No, nie odstawiaj greka — wyjaśnił rzecz „Świ-der” — to dla ciebie, kochana trupia główko, ta ofiara. Słuchaj: — to ta z Wiednia? Kurt kiwnął głową. — To musisz narzeczonego dobrze przy niej odsta-wiać, bo cię diabeł kocha. Do piekła, widzę, by za tobą poszła, skoro sobie nawet głowę potrafiła odkształcić. Kurt podniósł się z krzesła. — Nie wiem — powiedział — czy by poszła za mną tak daleko, ale za to wiem, że ja psiałość, muszę pójść teraz do niej. Dam wam znać, jak się sprawa ułożyła. Nagle dało się słyszeć pukanie do drzwi. Mężczyźni spojrzeli na siebie porozumiewawczo. — Gestapo — pomyśleli — Lotti wpadła, albo — wyspała. Szewc poszedł otworzyć drzwi, pokrzykując, po swo-jemu do nieznanego gościa: — Dzwonek nie dzwoni, proszę nie pukać.

— To ja, panie majstrze — dał się słyszeć głos nie-wieści. — A, a, znowu baba. To ci moja chałupa ma dziś po-wodzenie. Drzwiami i oknami... Lecz gdy otworzył i zobaczył twarz kobiety — tro-chę stracił na humorze. — Ki diabli? — zawołał — Pani siostrunia ze „szpi-talika”? Co się stało? — Gestapowiec u nas w domu — powiedziała zdyez-a-na „siostrunia”. — Ratujcie! — Zaraz, zaraz — mitygował Kuternoga, — Nie tak szybko, bo się siostrunia zmęczy. Kobieta spojrzęła na niego zdziwiona i zaczęła opo-wiadać co się zdarzyło. ...mrugnęła, powiadam wam do mnie — zakończyła opowiadanie — i rzekła: „niech pan idzie i robi swoje”. Więc ja w te pędy... — Dobrze, dobrze — przerwał jej Kurt — a ten szpi-cel? — Bo ja wiem. Zamknęła się z nim w pokoju. — Zamknęła? No, to nie tracimy czasu: — idziemy. Spiesząc pod przewodnictwem starszej kobiety, zna-leźli się niebawem na miejscu. Kurt rzucał szybko roz-kazy: — Ty — powiedział do Steina — stań tu w pasażu i łkapuj od zewnątrz. W razie czego — gwizdniesz, wiesz jak, i... w nogi. Pietrzaka postawiono u wejścia na schody kuchenne, po czym Kurt z właścicielką czytelnicy i Ochęduszką do-stali się cichutko do mieszkania. W alkowicie zastali dwóch rekonwalescentów. — No i co? — spytali. — Jakiś co? — odrzekli zdziwieni „kuracjusze”. — Nic.

(D. c. n.)